GŁOS POLSKI

Correo Argentino Central B — FRANQUEO PAGADO Concesión Nº 896 — INTERES GENERAL Concesión Nº 1544

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679

Precio 1 peso

ROK XXXII. — GŁOS POLSKI — Buenos Aires, 4 Junio. Czerwiec, 1954. — Nr. 2410

W HOLDZIE ZOLNIERZOWI MONTE CASSINA

Uroczystości Monte Cassina były manifestacją pełnej jedności społeczeństwa polskiego. W dniu tym znikły podziały, animozje i urazy — cała Kolonia Polska spotkała się, by oddać hołd bohaterstwu żołnierza polskiego, którego symbolem stała się own jedna z najsławniejszych bitew 2-giej wojny światowej. Poza znaczeniem strategicznym wartość jej polega na tym, że w bitwie tej nie kto inny jak właśnie żołnierz polski dał przykład wspaniałych cnót żołnierskich, jakimi są świadoma ofiara życia, upór, brawura i pełne wykonanie nałożonych nań przez dowódcę obowiązków.

Dlatego też nie tylko my Polacy czcimy ten wspaniały epizod wojenny wyrosły na naszych wielkich tradycjach bitewnych — lecz uznaje go, podziwia, każdy żołnierz świata.

Uroczystości w Buenos Aires, rozpoczęły się zgodnie z programem nabożeństwem w Kościele Polskim na Mansilla, celebrowanym przez ks. rektora Michalika. Podniosłe kazanie wygłosił b. kapelan 2-go Korpusu ks. Maciaszek. Po nabożeństwie został złożony wieniec pod tablicą pamiątkową ku czci poległych ochotników W. P. z Argentyny, poczem delegat W. P. p. pułkownik Florkowski, uczestnik szturmu na Monte Cassino złożył w pięknym, pełnym osobistych wspomnień przemówieniu hołd bohaterstwu żołnierza polskiego. Przed oczyma zebranych stanęło jak żywe, pole bitew zasłane poległymi i rannymi. Nagie skały, kikuty drzew, piekielny huk pękających pocisków, wołania i jęki rannych, dymy i ognie tworzyły tło gdzie rodziły się wspaniałe czyny poświęcenia, których treść w większości wypadków okryła tajemnica śmierci. Został po nich jeno ten ślad, wyryty później na obelisku cmentarnym Monte Cassino: "Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli w jej służbie, oddając duszę Bogu, ciało ziemi włoskiej, a życie Ojczyźnie".

W godzinach popołudniowych, w wypełnionej po brzegi wielkiej sali Collegio San Jose, rozpoczął się obchód - widowisko. Na miejscach honorowych zasiedli kolejno: Ks. Rektor Michalik, prezes Pyzik, ppłk. Godłowski, min. Arciszewski, p. o. prezes Zw. Polaków inż. Murzyński, delegat W. P. płk. Florkowski, v-prezes Rady Nadzorczej Jankowski. Za nimi zajęli miejsce attachees wojskowi w mundurach, przedstawiciele rządu i społeczeństwa argentyńskiego, oraz delegacje zaprzyjaźnionych narodowości. Uroczystość zagaił w języku "castellano" prezes Zw. b. Wojsk. i O.O. p. Biały. Po przywitaniu gości i zebranych prezes Biały dał krótki, żołnierski rys historyczny dziejów ostatniej wojny, żołnierskiego wkładu Polski dla wspólnego zwycięstwa i haniebnej zdrady naszych interesów przez sprzymierzonych.

Drugim mówcą, przywitanym spontanicznymi oklaskami był Prezes Pyzik, długoletni działacz polonijny, prezes honorowy licznych Towarzystw polskich, znawca tutterenu. W swej mocnej mowie, wypowiedzianej ze swadą, w pięknym języku hiszpańskim, naszkicował on tragedię Polski, napadniętej w 1939 r. przez dwie wrogie cywilizacji potęgi, cierpienia narodu polskiego, dzieje żołnierzy 2-go Korpusu, bitwę o Monte Cassino, którą porównał do słynnej szarży pod Samosierrą, oraz epilog — wydanie Polski pod okupację Sowiecką. Przemówienie prezesa Pyzika, wysłuchano z niesłabnącą uwagą przez gości zrobiło na nich duże wrażenie czemu dali wyraz gorąco oklaskując wraz z całą salą poszczególne fragmenty.

Ostatnim mówcą był prezes Koła Żołnierzy 2-go Korpusu pplk. Godłowski. W długim przemówieniu dał on wyraz postawy i ideałów które przyświecały żołnierzom i ich dowódcy gen. Andersowi w marszu z tajg syberyjskich do pól bitewnych Italii. Żołnierz ten wiedział o co walczy i niósł w sercach swych wielkie ideały niepodległości i nierozerwalności z macierzą wszystkich ziem kresowych na wschodzie i zachodzie. Owiany gorącą miłością Polski, w myśl szczytnych ideałów "Boga, Honoru i Ojczyzny" wypisanych na swych sztandarach szedł żołnierz polski, w szranki bojowe z odwiecznym swym wrogiem mimo, że wiedział, że nad Polską zbierają się nowe groźne chmury od Wschodu. Walczył "za waszą i naszą wolność" i spełnił rzetelnie swe obowiązki, wierząc w ostateczny triumf sprawiedliwości. Zdradzeni przez sojuszników, rozproszeni po świecie nie przestaliśmy być żołnierzami i da Bóg, że niedługo nadejdzie dzień, w którym rozpoczniemy na nowo przerwany marsz do Wolnej Polski. Na zakończenie części oficjalnej, orkiestra pod dyrekcją prof. Dyląga odegrała Hymny państwowe Argentyny i Polski.

Część sceniczna p.t. "Echa minionych lat" w reżyserji Krukowskiego była imprezą jakiej Bs. Aires dotąd nie widział. Dekoracje Wiecheckiego, choreografia Niewiadomskiej, orkiestra pod dyrkcją Dyląga, teksty W. Fuksa i Krukowskiego i gra aktorów — złożyły się na widowisko iście monumentalne, godne Wielkiej Rocznicy. Nie sposób omawiać poszczególnych fragmentów i podkreślać gry ich wykonawców. — Wszyscy biorący udział w widowisku dali maximum swych wartości scenicznych, budząc zachwyt u Polaków i podziw u gości.

Na czoło widowiska wybiły się obrazy sceniczne: "Dożynki w Spale", wzruszający menuet Paderewskiego, odtańczony przez maleńkie figurynki najmłodszych adeptek sztuki tanecznej, "walc nieśmiertelny" odtańczony przez niezrównaną Niewiadomską i Olszyńskiego oraz obraz końcowy "wizja szyldwacha". Wiechecki wzniósł się na szczyty dekoracją Łazienek i pejzażu italskiego. Reasumując, można powiedzieć krótko: "Echa minionych lat" — to wspaniały sukces zbiorowego wysiłku polskiej ekipy scenicznej w Buenos Aires, oraz wysiłków i wkładu pracy Komitetu Wykonawczego obchodu 10-lecia bitwy o Monte Cassino.

x x x

Na zakończenie kilka uwag krytycznych, które należy wymienić, by uniknąć ich w podobnych imprezach na przyszłość. Przede wszystkim należy unikać zbyt długich przemówień, któr nużą, a dla zagranicznych gości są wręcz nie do zniesienia. Dalej — nieprzeładowany program powinien być związany z tematem. (Scena z Curie - Skłodowską weszła do imprezy Monte Cassino jak przysłowiowy "Piłat w Credo").

"Conferencierka" powinna być krótka, parę zdań po polsku i "castellano" i raczej w danym wypadku poważna i ścisła (słuchacz nie mógł zrozumieć czy "conferencier" mówi poważnie czy kpi, kiedy np. rozwodząc się o zasługach politycznych Paderewskiego wymienił jedynie jego prezesurę w Radzie Narodowej w czasie 2-giej wojny światowej, — albo miwiąc o najwybitniejszym wodzu Konfederacji Barskiej, Pułaskim podkreślił, że "zapewne brałby on udział w walkach o Polskę, gdyby nie zginął pod Savannach". Nie zrozumiałym przeoczeniem było pokazanie mapy Polski bez Ziem Odzyskanych, któ re stały się dziś nie tylko integralną częścią Rzeczypospolitej, ale wartością głęboko wrytą w dusze i serca całego Narodu.

Mgr. Zbigniew Zarnowski

Wizyta u Prezydenta Libanu

P. o. prezes Zw. Pol. Murzyński, Prez. Chamoun. Min. Arciszewski

W dniu 27 maja br. bawiący w Argentynie Prezydent Libanu dr. Camille Chamoun przyjął na specjalnej audiencji Posła R.P. Min. Mirosława Arciszewskiego, któremu towarzyszyła delegacja Związku Polaków z p. o. Prezesem Murzyńskim na czele. W skład delegacji wchodziły osoby, które spędziły dłuższy okres czasu uchodźtwa w Libanie: pp. B. Kościałkowski, b. radca Poselstwa R.P. w Bejrucie, B. Kawecki, b. redaktor "Polaka w Libanie", p. Pawluczuk, znany artysta malarz oraz S. Jukowicz, absolwent Libańskiej Academie Beaux Arts.

Minister Arciszewski po przedstawieniu obecnych Panu Prezydnetowi wyraził uczucia kolonii polskiej za tak szlachetne i niezmienne stanowisko Libanu wobec sprawy polskiej i Polaków. Pan Prezydent w odpowiedzi oświadczył, że Polacy byli i będą zawsze w Libanie mile widziani, a że uczucia Libanu do Polski pozostają zawsze serdeczne i niezmienne. Pan Prezydent interesował się ilością Polaków z Libanu przebywających w Argentynie i z zadowoleniem przyjął do wiadomości, że Polacy ułożyli sobie w tym kraju pomyślne nowe warunki życiowe.

W czasie audiencji p. Pawluczuk wręczył Panu Prezydentowi w upominku w dowód wdzięczności za gościnność i stanowisko Libanu swój obraz, przedstawiający pejzaż libański.

Polonia arg. o Zjednoczeniu

PROTEST WALNEGO ZEBRANIA STOW. RZEM. I PRACOWNIKÓW POL. W ARGENTYNIE

"Do Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego

Walne Zebranie Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie składa protest przeciwko odmowie podpisania Dekretu wprowadzającego w życie Akt Zjednoczenia.

Walne Zebranie prosi Pana Prezydenta R.P. o wyznaczenie gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego swym Następcą przed wygaśnięciem swej kadencji t.j. dniem 9 czerwca br. — w myśl najwyższych interesów polskich i zgodnie z wolą całego zorganizowanego społeczeństwa polskiego na emigracji".

Rezolucję powyższą uchwalono przez aklamację.

UCHWAŁA PÓŁROCZNEGO ZEBRANIA STOW. POLSKICH KOMBATANTÓW

"Obserwując z rosnącym niepokojem brak decyzji wprowadzenia w życie Aktu Zjednoczenia podpisanego w Londynie w dniu 14 marca 1954 r. i mianowania Generała Kazimierza Sosnkowskiego następcą Prezydenta R.P. — uważamy, iż należy dokonać ostatecznego i największego wysiłku, aby ten historyczny akt nie został martwą literą i aby nareszcie powstał Rząd Jedności, który da podstawy do zgodnych działań polskich na gruncie międzynarodowym w obecnej tak ważnej chwili dziejowej.

Wyrażając nasze poparcie dla wszystkich którzy brali i biorą udział w akcji Zjednoczenia i wierząc w skuteczność tej akcji, przesyłamy wyrazy zapewnienia, że jesteśmy stale wierni ideałom o które walczył żołnierz polski w czasie ostatniej wojny światowej"

OŚWIADCZENIE

"...Doszedłem do przekonania, że byłoby zgodne z wymaganiami słuszności i z intencjami prawodawców, aby Prezydent Rzeczypospolitej, który objął swój urząd podczas wojny pozostał na urzędzie przez czas przewidziany w art. 20-tym Ustawy Konstytucyjnej t.j. lat siedem licząc od dnia objęcia urzędu".

Toteż uważać będę, iż okres mego urzędowania skończy się dnia 9 czerwca 1954 roku, o ile wcześniejszy powrót do wolnej Polski nie da mi możności złożenia urzędu zgodnie z art. 21 t.j. w trzy miesiące po zawarciu pokoju. Gdyby to jednak nie miało miejsca, w siedem lat po objęciu mego urzędu, przekażę go w ręce mego następcy wyznaczonego przeze mnie zgodnie z postanowieniem artykułów 13 b) i 24 Konstytucji z uwzględnieniem oświadczenia Prezydenta Raczkiewicza, z dnia 30 listopada 1939 roku".

Londyn, dnia 16 maja 1953

AUGUST ZALESKI

ZALEDWIE PIERWSZY KROK

Dawno już nie było takiego zamętu w międzynarodowej polityce, jak obecnie niestety zamętu po stronie zachodniej, w państwach demokratycznych, bo świat wschodni, komunistyczny jest zdyscyplinowany i ma bardzo konsekwentną linię polityczną.

Stanowisko mocarstw zachodnich jest pełne sprzeczności. Weźmy najbardziej zainteresowaną Francję. Dwukrotnie rząd francuski apelował do rządu Stanów Zjednoczonych o natychmiastową pomoc zbrojną w Indochinach. W odniesieniu do Wielkiej Brytanii nie zaznaczył się nigdy, także nie podczas pobytu Edena w Paryżu, ślad nalegania francuskiego o aktywność angażującą.

Gdy zaś, niewątpliwie za sugestią Stanów Zjednoczonych, Siam (Thai) wystąpił wobec Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych z wnioskiem o wysłanie do Indochin komisji obserwatorów celem zbadania, czy wojna tamtejsza nie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu, delegat francuski oświadczył prasie, że nie ma celu, by Rada Bezpieczeństwa zajmowała się tym zagadnieniem, póki zachodzi możliwość, że się w Genewie osiągnie coś pozytywnego. Nawiasowo dodamy, że siamski minister spraw zagranicznych oświadczył w Genewie, że jego rząd proponowałby do wspomnianej komisji przedstawicieli Indii, Pakistanu, Szwecji, Nowej Zelandii i Urugwayu.

Dla pełności obrazu francuskiego stwierdzić jeszcze należy, że kompetentny w sprawach indochińskich generał De Castries, bohater Dien Bien Phu, polecił w toku bombardowania twierdzy przez czerwonych, żonie swej w rozmowie telefonicznej, by w jego imieniu nalegała na rząd francuski o niedopuszcznie do zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych, ponieważ pociągnęłaby ona za sobą zalanie kraju masami czerwonych wojsk chińskich i w konsekwencji stratę całych Indochin.

Polityka brytyjska w postaci zarówno działania Edena w Genewie, jak wystąpień w Londynie, w parlamencie, Churchilla, sterowała i steruje w daleko idącym wobec zachłanności komunistycznej kierunku kompromisowym, okazując nawet niechęć do brania obecnie udziału w organizowaniu wschodnio - azjatyckiego paktu obronnego.

Po referacie Edena w brytyjskiej radzie ministrów otrzymał on od niej polecenie prowadzenia w Genewie rokowań z komunistami przez czas jeszcze pewien z zastrzeżeniem jednak, że Anglia nie będzie tam rokowała w nieskończoność. Szybko jednak podążył Churchill z zawiadomieniem rządów sprzymierzonych że jego zdaniem konferencja genewska służy "pogłębieniu wzajemnego zrozumienia się ludów i przyjaźni tych, którzy w niej biorą udział".

W Stanach Zjednoczonych są, szczególnie w miarodajnych kołach wojskowych, poglądy podzielone co do tego, czy pożądana jest północno - amerykańska interwencja wojskowa w Indochinach, tym bardziej wobec negatywnego stanowiska Wielkiej Brytanii. Natomiast jest Waszyngton za zdecydowanym i mocnym stawianiem sprawy na konferencji genewskiej i za natychmiastowym organizowaniem antykomunistycznego bloku południowo - wschodnio - azjatyckiego. Dowodem pierwszego było oświadczenie w Genewie zastępcy Foster Dullesa, podsekretarza stanu Bedell Smitha wobec delegacji brytyjskiej i francuskiej, że "nie należy zawierać pokoju niehonorowego".

Delegacje czerwone mają jedną, ściśle sharmonizowaną politykę grania na zwłokę, by wojska Vietminhu mogły stworzyć jak najdalej posunięte fakty dokonane, nim w Genewie cokolwiek będzie postanowione, coby je mogło skrępować.

Tym się tłómaczy, że dopiero po pięciu tygodniach obrad konferencji genewskiej powzięto w ostatnich dniach pierwszą uchwałę, oznaczającą jeden krok naprzód z punktu martwego w sprawie wojny indochińskiej, a mianowicie wezwano naczelne dowództwa dwóch stron wojujących do przysłania przedstawicieli swych do Genewy celem ustalenia linii demarkacyjnej wojsk, zaczynając od sytuacji w Vietnamie.

A tymczasem na placu boju obie strony ściągają kurczowo posiłki i przygotowują się do walnej rozprawy o deltę Rzeki Czerwonej Hanoi, zarazem o ważne pola ryżowe, których plon w tych tygodniach stanowić będzie pokarm zasadniczy albo dla jednej albo dla drugiej strony.

VERUS

— PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI" —

ZWIĄZEK B. WOJSKOWYCH I O. O. — S.P.K.

W dniu 30 maja br. odbyło się Walne Zebranie członków Związku b. Wojsk. i O.O. na którym uchwalony został nowy statut. Zgodnie z art. 1, tegoż statutu nazwa Związku została zmieniona na STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW W ARGENTYNIE (wskrócie S.P.K.).

Zebranie Rady Nadzorczej

W dniu 5 czerwca 1954 r. o godz. 16-tej w Domu Polskim, ul. Serrano 2076, odbędzie się Zebranie Rady Nadzorczej.

Prezydium prosi uprzejmie o punktualne przybycie na zebranie.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW

Zarząd Związku Polaków w Argentynie podaje do wiadomości Towarzystw, należących do Związku że ostateczny termin nadsyłania wykazów członków w związku z zamierzonym wydaniem legitymacji związkowych został ustalony na dzień 15 czerwca 1954.

ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

W piątek dn. 4 czerwca o godz. 19-ej w Domu Polskim, odbędzie się zebranie Zarządu Związku Polaków, poświęconego przygotowaniu na Walny Zjazd.

LA ACCION GUBERNATIVA TIENDE A CONSOLIDAR LA RIQUEZA GANADERA

La recuperación total de nuestra ganadería y su orientación sobre bases de incommovible eficiencia, es una de las directivas permanentes del gobierno del general Perón, en su acción agropecuaria. El desarollo de la riqueza pecuaria para hacer frente a las necesidades emergentes de la evolución del país y de la consolidación de la riqueza económica es un deber que el justicialismo encara superando los límites de las explotaciones rurales.

La expansión de la producción pecuaria exige, entre otras condiciones importantes, la reducción a índices mínimos, de la matanza de terneras, novillitos, vaquillonas y vacas aptas para la reproducción, principio éste, incluido entre las previsiones del Segundo Plan Quinquenal y cuya concreción queda documentada con las cifras comparativas de 1943 a 1953. En el primero de los años indicados sobre una faena total de 6.700.000 vacunos 2.900.000 fueron novillos, es decir el 43%, mientras que se sacrificaron 780.000 terneros, o sea el 12% del total. En 1953, sobre un volúmen de faena de 7.100.000 cabezas casi 3.500.000 son novillos y sólo 350.000 terneros, vale decir, que la proporción es del 49% y del 4.9 %, respectivamente. Teniendo en cuenta que la matanza de vaquillonas apenas superó el 8%, frente a índices que en determinado momento llegaron al 15%, tenemos un claro y elocuente panorama de recuperación, resultante de la labor de orientación realizada por el gobierno del general Perón.

Otro de los aspectos de la cuestión, que las autoridades nacionales tienen muy especialmente en cuenta, es el que se refiere a la proporción que dbe haber entre carne y grasa, en busca del punto óptimo, que contempla la justa retribución al ganadero y los intereses del consumidor, para el cual un exceso de grasa representa un drenaje injustificado de su bolsillo. Se llega así a la conclusión de que la retención de los novillos en los campos no responde a la consigna de economía social. que es una de las bases del justicialismo.

Llevando a la práctica estos conceptos se ha llegado al actual tipo de animal, clasificado como "J", cuya media res de 139 kilogramos da 88 kilogramos de carne y 26 de grasas, en contraposición del tipo que regía anteriormente, con medias reses de 159 kilogramos que acusaban 88 de carne y 36 de grasa. En síntesis, con los tipos que rigen actualmente, la proporción de carne es de un 60% y la de grasa no pasa del 19%, mientras que la proporción anterior era de 55 y 24% respectivamente.

Las cifras señalan la economía con que se beneficia el consumidor quien, con el mismo gasto, recibe mayor cantidad de carne utilizable y ve notablemente reducido el desperdicio.

Los patrons oficiales que sirven de base para la liquidación de tropas de novillos, representan para los productores ganaderos un instrumento de orientación y un estímulo más para que redoblen sus esfuerzos, en pro de un mayor incremento de la producción, considerando seriamente, que los intereses genrales del país, son los que deben predominar, porque en definitiva son los intereses de cada uno de los integrantes de la comunidad laboriosa.

CONSECUENCIAS POSITIVAS DEL FOMENTO DE NUESTRA GANADERIA

Para lograr el afianzamiento de nuestra economía y proporcionar una mayor facilidad a los habitantes de la República, el general Perón sigue empeñado en el fomento de todas las industrias, especialmente de la agropecuaria por tratarse de la que más importancia tienen en el concierto de las actividades.

¡Es bien conocida la preocupación que el jefe del Estado viene demostrando para que tanto la agricultura como la ganadería aceleren su progreso por que de ello depende en primer término el mantenimiento de un intercambio comercial activo con los mercados del exterior.

Si bien es cierto que nuestra agricultura ha alcanzado un perfeccionamiento que diríamos total, nuestra ganadería a pesar de ser una fuente fundamental de riqueza no ha logrado todavía alcanzar la especialización que desde tiempo atrás viene anhelando el general Perón.

¡Y es por ello que no pasa dia sin que se adopten nuevas providencias para que los ganaderos del país puedan disponer de las estaciones de reproducción e inseminación artificial. El estado ha adquirido recientemente numerosos reproductores de distintas especies y éstos han sido puestos a disposición de los criadores, sin que su aprovechamiento importe erogación alguna.

De los progresos logrados por la política de protección y fomento de nuestra ganadería, hablan con claridad las estadísticas, que demuestran que en muy poco tiempo han variado fundamentalmente las cifras de faena. En el número de vaquillonas faenadas que son los futuros vientres para el proceso, pasó en el último decenio del 15 el 8% de la matanza total.

Lo propio ocurrió con los terneros, cuya proporción bajó el 12 en 1943 al 4 por ciento, en tanto que el porcentaje de novillos faenados sobre un total de matanza se elevó del 43 al 49%, siendo de señalar que en diciembre último se registró en los frigoríficos centrales y fábricas una faena de 182.000 novillos. o sea la más alta desde el año 1944.

¡ Ahora para los novillos ha sido puesta en vigor por el gobierno una nueva tipificación para conseguir que una res que tenga, a igualdad proporcional de peso, más carne y menos grasa que la fijada anteriormente, con lo que el consumidor podrá recibir del carnicero, por el mismo importe, un mayor cantidad de carne.

¡ Las disposiciones señaladas, y otras que no tardarán en llegar, van configurando un ordenamiento racional de nuestra economía ganadera, para que ésta al igual que las demás actividades productoras, brinden al país mayores rendimientos teniendo siempre como norte de su acción la consolidación de la justicia social, la independencia económica y la soberanía política.

FILM POLSKI W OGNISKU

w dniu 12 czerwca o godz. 21, w Ognisku Pol. Gorriti 3972 Staraniem Towarzystwa Polskiego im. "Tadeusza Kościuszki" zostanie wyświetlony Film p.t. LAS MUJERES HEROICAS, produkcji krajowej, nagrodzony na Festywalu w Cannes w r. 1950, w reżyserji Wandy Jakubowskiej. Film ten naświetla sceny z życia więźniów Obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

12 czerwca - zabawa i otwarcie restauracji w Domu Polskim

KOLONIA POLSKA SPOTYKA SIE 12 CZERWCA W DOMU POLSKIM

Sala restauracyjna Domu Polskiego jest bezsprzecznie najpiękniejszym lokalem jaki ma w swej dyspozycji Kolonia Polska w Argentynie. Wnętrze zaprojektowane przez architekta Szwejkowskiego oświetlone dyskretnymi światłami, powała w stylu staropolskim bufet o łukowo opływającym kształcie — tworzy harmonijną całość wywołującą naprawdę przemiły nastrój.

Lśniąca czystość sali i przyległych lokali kuchennych, śnieżna białość obrusów sprawiają, że napoje i potrawy tu spożyte wydają się smaczniejsze niż gdziekolwiek. Gdy w restaurację Domu wlejemy treść w postaci smakowitych potraw przyrządzonych na sposób polski — atrakcyjność Domu stanie się faktem. Zarząd Związku Polaków któremu sprawy restauracji leżą na sercu zwraca się z serdecznym apelem do kobiet polskich o współpracę kulinarną. Gospodnia chlubiąca się swą specjalnością proszona jest o pomoc w organizowaniu menu. Każda inicjatywa i współpraca przyjęta będzie z wdzięcznością przez kierownictwo bufetu. Nie kto inny jak tylko kobieta polska powołana jest do tego by wnieść ciepło życia rodzinnego do Domu Polskiego. Pragniemy ustalić stało menu na każdy dzień w rodzaju tradycyjnych "flaczków czwartkowych". Bez pomocy pań — trudno będzie Zarządowi w obecnych warunkach zaspokoić gusta publiczności polskiej.

Pod hasłem "Dom Polski" i nowootwarta restauracja własnością i troską całego społeczeństwa — otwieramy w dniu 12 czerwca kuchnię polską w własnym domu reprezentacyjnym. Nie wątpimy że kobieta polska jak zawsze tak i teraz stanie na apel ofiarując swą pomoc.

Wieczór 12 czerwca obchodzi cała Kolonia polska w Domu Polskim w atmosferze rodzinnej, przy suto zastawionych stołach smacznymi i tanimy smakołykami, jakimi słynie nasza staropolska kuchnia.

Zarząd Związku Polaków w Argentynie
zaprasza Polonię Stolicy i Prowincji na
otwarcie restauracji
w Domu Polskim, Serrano 2076
które odbędzie się w sobotę, dn. 12 czerwca 1954 r. o g. 21-ej.
W programie:
ZABAWA TANECZNA
przy dźwiękach zespołu muzycznego "Kaskada"
Występy artystyczne, loteria i niespodzianki. Bufet dobrze zaopatrzony. — Karty wstępu: Panie $ 7.00; Panowie $ 10.00.

Mgr. STEFAN F. HAWLENA

Kronika Argentyñska

• Dnia 24 maja Prezydenci Argentyny i Libanu podpisali uroczystą deklarację, mocą której oba rządy zobowiązują się drogą wzajemnych układów międzynarodowych doprowadzić do powiększenia wymiany handlowej między obu państwami, podniesienia stopy życiowej ich mieszkańców, jako wyraz dążenia do ugruntowania zasad sprawiedliwości społecznej i niepodległości politycznej i ekonomicznej. Przy tej sposobności Prezydent Argentyny udekorował najwyższym odznaczeniem państwowym Prezydenta Libanu, dr. Camille Chamoun.

• W wykonaniu zasad Unii Ekonomicznej między Argentyną i Ekwadorem, nastąpiło w dniu 24 maja podpisanie układu kulturalnego między obu krajami.

• Zarząd Miejski Buenos Aires zezwolił na sprzedaż mięsa, drobiu, ryb i dziczyzny w paczkach zgóry odważonych i odpowiednio opakowanych. Warunkiem korzystania z zezwolenia przez kupca będzie posiadanie odpowiednich instalacyj chłodzeniowych.

• Władze do walki z lichwą Prowincji Buenos Aires skazały na karę grzywny 50.000 i aresztu 90 dni, właściciela jednego z domów w Mar del Plata, za fakt pozwania przed sądy swego lokatora i żądanie czynszu ustalonego kontraktem pomimo tego, że czynsz ten został obniżony decyzją Izby Lokatorskiej; decyzja Izby Lokatorskiej utrzymana została również wyrokiem Państwowego Sądu Najwyższego; właściciel domu pomimo tego pozwał swego lokatora o eksmisję i zapłatę czynszu kontraktowego.

• Obchodzono uroczyście w kraju 144 rocznicę Rewolucji Majowej. W stolicy miała miejsce olbrzymia defilada rezerwistów, wojska i organizacji przed trybuną Prezydenta Perona i Dr. Camille Chamoun, Prezydenta Libanu. Liczba ogólna rezerwistów którzy defilowali w Alei Libertadora doszła podobno do 200.000.

• Według sprawozdania za rok 1953 Bank Narodowy Argentyny udzielił pożyczek w omawianym okresie na sumę przekraczającą 24 miliony pesos. W sumie tej pożyczki dla handlu wynoszą ponad 48 proc., dla rolnictwa 24,3 proc. i dla instytucji oficjalnych ponad 27 proc. Jeszcze w roku 1949 handel absorbował ponad 63 proc. kredytów Banku, a rolnictwo jedynie 10,5 proc.

• Wizyta Prezydenta Libanu, dr. Camille Chamoun, dobiegła końca w dniu 29 maja. W dniu tym żegnany osobiście przez Prezydenta Perona, dr. Chamoun odleciał do Urugwaju.

• Rozmowy argentyńsko - brytyjskie zmierzające do ustalenia podstaw i zasad nowego układu handlowego między obu krajami, które przeprowadzała w Londynie argentyńska delegacja w osobach ministrów spraw zagranicznych i finansów, dobiegły końca w dniu 26 maja. Prasa angielska podkreśla że osiągnięto rezultaty pozytywne. Delegacja argentyńska udała się z W. Brytanii do Bonn.

Mgr. S. F. HAWLENA przy współpracy Drów. L. SALOMONOF, M. SINCOSKY i A. SILVA-GARRETON, — załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne.
Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentarne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i na wyjazd sprostowanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wizowe w konsulatach.
KSIEGOWOŚĆ PRZEDSIEBIORSTW I PODATKÓW prowadzona przez księgowego i doradcę podatkowego A. Cardeña.
WŁASNI KORESPONDENCI: Adwokaci w ważniejszych krajach Ameryki i Europy.
ODRĘBNY DZIAŁ: Hawlena. Leira y Cia.
Kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.
Godziny urzędowania: 11 - 12; 17 - 19, Soboty: 10 - 12.
Rodriguez Peña 382, 1, "C". T. E. 35-2207, Buenos Aires

10-lecie bitwy o Monte Cassino w Londynie

GEN. W. ANDERS MIANOWANY GENERAŁEM BRONI

(Pat). — Londyn. Przed rozpoczęciem uroczystego obchodu 10-cio lecia bitwy o Monte Cassino, w dniu 16 maja br. w Royal Albert Hall w Londynie, gen. K. Wiśniowski odczytał następujące pismo Prezydenta Rzeczypospolitej.

Londyn, dn. 16 maja 1954

Do Pana Generała
Kazimierza Wiśniowskiego,
Przewodniczącego Wydziału
Wykonawczego Komitetu
Głównego Obchodu X Rocznicy
Bitwy o Monte Cassino
w Londynie.

Panie Generale,

Uprzejmie proszę Pana Generała o ogłoszenie na wstępie dzisiejszego Obchodu, że w dniu 16 maja 1954 r., jako w Dziesiątą Rocznicę Bitwy o Monte Cassino mianowałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Dywizji Władysława Andersa. Generałem Broni, chcąc dać tym wyraz wielkiego uznania nie tylko dla jego osobistych walorów jako dowódcy i żołnierza, ale i dla wszystkich żołnierzy, którzy pod jego dowództwem walczyli o wolność Rzeczypospolitej.

(—) August Zaleski

Akademię poprzedziła uroczysta msza św. odprawiona w Brompton Oratory przez b. dziekana 2 Korpusu, ks. prałata Cieńskiego. Podniosłe kazanie o polskim czynie żołnierskim wygłosił ks. kan. Judycki.

Odbyły się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Największa sala w Londynie Albert Hall, wypełniła się po brzegi publicznością polską, na długo przed otwarciem akademii wyznaczonej na godz. 3 po południu.

Na sali było wielu generałów angielskich, m.in. szef sztabu imperialnego gen. Harding.

Wszyscy wstali z miejsc, gdy na salę wkroczyło 16 pocztów sztandarowych, prowadzonych przez pana pułkownika Nowina - Sawickiego. Żołnierze pocztów byli w mundurach. Były również sztandary lotnictwa i marynarki.

Po złożeniu hołdu sztandarom, odbył się apel poległych, który przeprowadził gen. Z. Szyszko - Bohusz.

Przemówienie powitalne wygłosił gen. K. Wiśniowski. Gdy wspomniał on o gen. Sosnkowskim, i jego akcji zjednoczeniowej, na sali padł okrzyk: "Niech żyje Prezydent Sosnkowski". Sala okrzyk ten przyjęła oklaskami.

Następnie kpt. Lubomirski odczytał teksty oświadczeń i listów powitalnych, nadesłanych przez wybitne osobistości polityczne i wojskowe z okazji 10-lecia bitwy pod Monte Cassino. Publiczność oklaskami przyjęła pisma prez. Eisenhowera i premiera Churchilla.

PRZEMÓWIENIE GEN. ANDERSA

Po przemówieniu gen. Leeds b. dowódcy 8 armii, w skład której wchodził 2-go Korpus przemówił przywitany oklaskami gen. Anders. Po omówieniu znaczenia bitwy nawiązał on do sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnętrznej. O Zjednoczeniu powiedział gen. Anders co następuje:

"Polska emigracja polityczna, która jest przede wszystkim emigracją wojskową — stanowi wielką nadzieję naszego Kraju, podobnie jak był nią żołnierz polski, walczący podczas wojny pod Monte Cassino. Zostaliśmy na Zachodzie by walczyć o Polskę, by reprezentować nasz Naród w wolnym świecie. Kraj nasz dziś mówić nie może.

W tak tragicznych warunkach emigracja polityczna może tylko wtedy wypełnić skutecznie swoje zadania, jeśli w swych działaniach politycznych będzie tak samo zjednoczona jak zjednoczone są jej najszersze rzesze w świadomości celów, dla których tu pozostaliśmy. Dlatego też Akt Zjednoczenia powitany został przez nas wszystkich z głębokim zadowoleniem. Ogół polski ze szczerym uznaniem przyjął i poparł prace i wszystkie wysiłki podjęte w tej mierze przez Generała Kazimierza Sosnkowskiego".

Przemówienie swe zakończył gen. Anders słowami żołnierskiej wiary w przyszłość naszego narodu i triumf sprawiedliwości.

Ze świata

ADRES POLONII BRAZYLIJSKIEJ DO PREZYDENTA LIBANU

W dniu 10 maja przybył Jego Excelencja Camille Chamoun, Prezydent Republiki Libanu, a Rząd Brazylii witał G ł o w ę zaprzyjaźnionego Państwa serdecznie, ponieważ jest to odpowiedź na odwiedziny Kraju cedrów przez Głowę Państwa Brazylijskiego przed 78 laty, kiedy to od 14 listopada do 14 grudnia 1876 r. Cesarz Pedro II zwiedzał Ojczyznę Libańczyków, którym udzielił gościny po masakrach chrześcian w 1860 roku.

Pracowita Kolonia Libańska przeżywała dni bardzo uroczyste, a w radości tej szczery udział wzięła cała Polonia Brazylijska, ponieważ jest potrzebą serca Polaków, życzyć wszelkiej pomyślności Prezydentowi Narodu, który uznaje nieprzedawnione prawo Polski do prawdziwej Niepodległości i Jej prawowity Rząd.

— Nowa Zelandia, która ma 2 miliony mieszkańców, liczy tylko 76 bezrobotnych.

— Rada miejska pewnej miejscowości w Belgii daje każdej parze małżeńskiej prezent w postaci płyty gramofonowej, na której jest nagrana przysięga składana w czasie ślubu.

— Szwajcaria sprzedała Niemcom zachodnim 38 dział przeciwlotniczych przeznaczonych dla niemieckiej policji granicznej.

— Prezydent Południowej Korei Syngman Rhee rozpoczął 79 rok życia. W dzień urodzin otrzymał on dużą ilość życzeń i wyrazów uznania za wytrwanie w walce o niepodległość kraju.

—W U.S.A. zbudowano przenośny pięciokilowy aparat Roentgena, który kosztuje tylko 10 dolarów i robi prześwietlenia bez prądu elektrycznego (na baterię).

BIURO PACZEK
Przy Stow. Rzem. i Pr. Polskich pod kierownictwem
Józefa Hreczecha
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotniczą i zwykłą
PACZKI I LEKARSTWA
Czynne 15—19 oprócz świąt.
Av. L. ALEM 641, T.E. 31.0597

SOBOTA 5-GO CZERWCA

Każdy łacno zauważy
że gdy nudy są dokoła
Bal Lotników, Marynarzy
rozpogodzi wszystkie czoła,
przy muzyce, śpiewie, winie,
w raźnych pląsach, skocznych tańcach,
czas szampańsko Ci upłynie
będziesz bawił się do rana...
Zabawa przy reflektorach — muzyka w barze.
Początek o godz. 21.00 — c. Cangallo 2535.

fotokopie dokumentów na poczekaniu! PARANA 196 TE 38-6176

PRZEGLĄD POLITYCZNY

SOWIECKIE SIŁY ZBROJNE W KLUCZOWEJ ROLI

(IC). — Hanson W. Baldwin, redaktor wojskowy dziennikarz New York Times, który cieszy się opinią najlepszego rzeczoznawcy wojskowego wśród amerykańskich publicystów i dziennikarzy, zamieścił w wydaniu pisma z 13 maja br. artykuł pod powyższym tytułem. Omawiając sytuację militarną w Sowietach oraz relacjonując opinię amerykańskich kół rządowych na temat politycznej roli armii sowieckiej, Baldwin pisze, co następuje:

"Ostatnia informacja z Moskwy wskazuje na stale rosnące znaczenie sił zbrojnych Związku sowieckiego zarówno w konflikcie światowym jak i w walce o władzę wewnątrz Sowietów. Te wydarzenia w rozwoju sowieckiej technologii wojskowej demonstrują stałą ekspansję sowieckiego potencjału ofenzywnego ze wszystkim, co to oznacza dla sytuacji światowej.

"Jednym wydarzeniem było pierwsze ukazanie się publiczne w Moskwie, w toku uroczystości 1-szo majowych, wielkiego bombowca o napędzie odrzutowym, który w ogólnych zarysach ma być podobny do amerykańskiego Boeing B—52. Bombowiec sowiecki ma sylwetkę w kształcie delty (skrzydła pod kątem ostrym do kadłuba), a naoczni świadkowie opisywali go jako typ dalekosiężny. Był on wyposażony w cztery motory odrzutowe, podczas gdy B—52 ma osiem motorów.

"Większość sowieckiego wysiłku lotniczego wciąż skierowana jest na lotnictwo taktyczne — lekkie bombowce krótkiego zasięgu, bombowce średnie, myśliwce bombardujące i pościgowce — dla wsparcia lądowego i obrony powietrznej. Jednak ofenzywne — "armie lotnicze dalekiego zasięgu", które zaczęto tworzyć po drugiej wojnie światowej z dowództwami w rejonach Smoleńska, Winnica — Umań i w pobliżu Chabarowska, zostały znacznie wzmocnione zarówno pod względem liczby jak i jakości. Owe "armie powietrzne" nie mają jeszcze potencjału amerykańskiego Dowództwa Lotnictwa Strategicznego, uzupełnianego lotnictwem taktycznym i flotą marynarki wojennej. Związek sowiecki buduje jednak transoceaniczną flotę powietrzną typu odrzutowego, który to fakt musi wpłynąć na amerykańską koncepcję obrony.

"Mniej znane, ale może jeszcze ważniejsze są ostatnie postępy w sowieckiej konstrukcji łodzi podwodnych. Jeszcze przed rokiem nie było dowodów na to, że Rosja buduje na większą skalę nowoczesne, oceaniczne, wyposażone w "snorkel" ofenzywne łodzie podwodne. Naogół przyjmowano, że Rosjanie mają 350—375 łodzi podwodnych wszystkich typów, ale głównie przestarzałych o zasięgu przybrzeżnym. Jedynie 75 do 100 z tych łodzi można było użyć do wypraw oceanicznych, a najwyżej 5 do 25 było wyposażonych w "snorkel" i miało dużą szybkość podwodną.

"Dziś jednak mamy już dowody, które wielu rzeczoznawców uważa za przekonywujące, że Moskwa ustandartyzowała dwa typy łodzi podwodnych dalekiego zasięgu. Jeden typ o pojemności 1500 — 2000 ton, drugi 1200 — 1500 ton, przyczym oba typy mają długą wytrwałość krążenia, znaczną pojemność baterii, wysoką szybkość podwodną i "snorkle". Wydaje się, że Rosjanie budują oba typy w znacznych ilościach, a nadto przerabiają stare łodzie na "snorkle". Równocześnie, stocznie sowieckie zbudowały już od wybuchu drugiej wojny światowej pewną liczbę (ocenianą na osiem do szesnastu) lekkich krążowników klasy Swierdłowsk, Czapajew i Kirow, wszystkie zdolne do rozwinięcia znacznej szybkości, wytrwałe i przystosowane do kładzenia min.

"Tak oto, na morzu i w powietrzu, Rosjanie wydają się powiększać swe możliwości, które zasadniczo miały charakter defenzywny przez dodanie broni ofenzywnych o dalekim zasięgu. Płynie stąd jasny wniosek, że sowiecka marynarka wojenna przystosowuje się do wypłynięcia ze swych śródlądowych, płytkich mórz i przygotowuje się do prowadzenia wojny przeciw długim i dalekim szlakom okrętowym i handlowi nieprzyjaciela. Ten rozwój techniczny, który z czasem musi wpłynąć na strategię zmagań Wschodu z Zachodem, zbiega się po śmierci Stalina z przejawami zwiększania się znaczenia sowieckich dowódców wojskowych w komunistycznej hierarchii w Moskwie.

"Większość rzeczoznawców amerykańskiego wywiadu i sił zbrojnych wierzy, że walka o władzę na szczytach sowieckiej hierarchii wciąż trwa, a to mimo likwidacji Berii i pozornej supremacji Malenkowa. Obserwatorzy ci zanotowali wzrastające znaczenie Kruszczewa, sekretarza partii komunistycznej, ale nie uszła ich uwadze oczywista władza, jaką trzymają w swych rękach dowódcy wojskowi. Jednym z ostatnich dowodów tego był niezwykły artykuł, opublikowany przez moskiewską Prawdę z podpisem marszałka Żukowa. Artykuł ten łączył pochwałę wysiłku wojskowego Stanów Zjednoczonych w okresie drugiej wojny światowej — co rzadko się zdarza w publikacjach sowieckich — z przestrogą przed potęgą Sowietów. Artykuł ten zapewne nie mógłby być napisany w taki sposób, gdyby Żukow nie czuł, że znajduje się w bezpiecznej pozycji politycznej.

"Zauważono także, że marszałek Żukow, admirał Kuźniecow, dowódca marynarki wojennej, oraz inni przywódcy wojskowi zajmowali honorowe miejsca na publicznych uroczystościach. Wydaje się możliwe, a nawet bardzo prawdopodobne, że ci ludzie i siła wojskowa, jaką oni reprezentują, utrzymują równowagę w toczącej się wciąż walce o kontrolę państwa. Jest także oczywiste, że ci właśnie ludzie — w miarę jak sowiecka machina wojenna ulega modernizacji i otrzymuje więcej zdolności ofenzywnej — wywierać będą coraz większy wpływ na sytuację zewnętrzną, co może wpłynąć na kurs historii".

JAK FBI WALCZY Z KOMUNIZMEM?

(IC) — W studio pewnej radiostacji w New Yorku w roku 1944 zebrało się 32 czołowych komunistów amerykańskich pod wodzą ówczesnego prezesa partii Earl Browdera. W przyległym pokoju grupa młodych muzyków miała próbę koncertu. Komuniści debatowali długo i burzliwie na temat zwiększenia wpływów sowieckich w Stanach Zjednoczonych i uchwalili przy trzech głosach sprzeciwu całkowicie nową linię partyjną, opartą na instrukcjach z Moskwy. Cały przebieg tej konferencji komunistycznej nagrany został na płytach przez "muzyków" z przyległego studia, którzy byli pracownikami Federalnego Biura Śledczego (FBI). Ułatwiło to znakomicie organom rządu amerykańskiego rozpoznanie działalności komunistycznej w następnym okresie.

Powyższy incydent, dotąd nieznany, ujawnił w dniu 9 bm. minister Sprawiedliwości Herbert Brownell w przemówieniu, wygłoszonym przez rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Celem tego przemówienia było zapoznanie społeczeństwa amerykańskiego z akcją rządu Stanów Zjednoczonych i jego agencji przeciwko infiltracji i wywrotowej działalności partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Omawiając prace FBI, Brownell ujawnił również, że już z początkiem lutego 1953 roku zdobyto poufną wiadomość ze źródeł komunistycznych o ciężkiej chorobie Stalina oraz o wyznaczeniu Malenkowa na premiera. Stalin zmarł w dniu 5 marca tegoż roku. Rząd Stanów Zjednoczonych, powiedział Brownell, zamierza zniszczyć partię komunistyczną w Ameryce, przy zastosowaniu "nowych, potężnych środków konstytucyjnych". Jednym z nowych narzędzi walki będzie ustawa, której projekt wniósł do Kongresu w dniu 9 ub.m. senator republikański ze stanu Michigan Homer Ferguson. Według tego projektu, władze będą mogły pozbawić obywatelstwa amerykańskiego takie osoby, które popierają i proklamują obalenie rządu i ustroju przy pomocy siły, a więc czynnych członków partii komunistycznej. Inne projekty przewidują usuwanie komunistów z kluczowych ośrodków gospodarki narodowej w okresie niebezpieczeństwa dla państwa.

W ramach dotychczasowej walki z komunizmem w Ameryce postawiono w stan oskarżenia względnie już skazano na kary więzienia stu pięciu czołowych komunistów, w tym cały komitet centralny partii z wyjątkiem chorego prezesa Williama Z Fostera.

Brownell zapewnił również społeczeństwo, że rząd Eisenhowera, czyni wszystko, aby aparat administracyjny składał się z godnych zaufania i lojalnych ludzi. "Epoka Alger Hissa, William Remingtona i Harry Dexter Whitea należą do przeszłości", powiedział minister Sprawiedliwości Brownell.

PISARZE ŻYDOWSCY W ROSJI

Mimo licznych starań nie udało się dotychczas wyświetlić sprawy zniknięcia czołowych pisarzy żydowskich w Rosji. Wszelkie zapytania skierowane do placówek sowieckich, zarówno w ZSRR, jak i zagranicą pozostały bez odpowiedzi. Dopiero przed jakimś czasem ogłosił amerykański "Forwerts", że udało się mu nawiązać kontakt z pewnym reporterem, przebywającym w Moskwie, który zaczął przesyłać krótkie wzmianki podpisane nazwiskiem N. Ostin.

Ostin pisze o zmianach, jakie nastąpiły ostatnio w Rosji. Ludzie stali się mniej skryci, a przywódcy komunistyczni jawnie głoszą o różnych brakach, jakie odczuwają obywatele.

Między wierszami porusza autor sprawy tyczące żydów. W Moskwie stała się popularna sprawa cebuli, której uprawę zalecają czynniki oficjalne. W związku z tym wyraził się pewien Rosjanin "I znów rozrośnie się zapach cebuli i czosnku żydowskiego". Zdaniem Ostina miało to w przenośni oznaczać, że nazwiska pisarzy i artystów żydowskich ukazały się znowu w prasie i na afiszach. Pisarze żydowscy — dodaje Ostin — którzy przebywali do niedawna na wygnaniu lub w więzieniach — ukazali się ostatnio w sferach literackich stolicy ZSRP. Nie wiadomo jednak co poczną, skoro wydawnictwa żydowskie zostały w zupełności zlikwidowane.

PINTURAS anticorrosivas, antiácidas, antialcalinas. Barnices industriales, sintéticos y aislantes.
Calidad excepcional — precios muy convenientes.
HARMEYER S.R.L. Tacuari 431 Buenos Aires - T.E. 38 - 5220

SPRAWA PROF. OPPENHEIMERA

Zawieszenie w funkcjach oficjalnych prof. Roberta Oppenheimera jednego z nasłynniejszych uczonych o światowej sławie w dziedzinie fizyki i zapowiedź zajęcia się tą sprawą przez specjalną "komisję bezpieczeństwa" poruszyła nie tylko Stany Zjednoczone ale także opinię całego wolnego świata. Oppenheimer jest bowiem "ojcem bomby atomowej", jak go powszechnie nazywają — a od roku 1942 do 1945 kierował w Los Alamos pracami nad energią atomową oraz wytworzeniem pierwszej bomby, działającej pod wpływem rozłożenia atomu uranu. Był on do niedawna doradcą naukowym prezydenta Stanów oraz "Narodowej Rady Bezpieczeństwa" a przez pewien okres czasu przewodniczył nawet komisji energii atomowej.

Postawiono Oppenheimerowi 5 zarzutów, z których najważniejszy dotyczy jego sympatii prokomunistycznych do r. 1942 (profesor ożenił się z eks-komunistką) oraz przeciwdziałania produkcji bomby wodorowej w 1949, co miało znacznie opóźnić fabrykację pierwszej bomby. Ponadto zarzuca się uczonemu niedokładność w złożonych pod przysięgą zeznaniach F.B.I. (urzędem wywiadowczo - politycznym). Prof. Oppenheimer został na podstawie tych zarzutów zawieszony w czynnościach oficjalnych jeszcze w grudniu 1953 r, tak, że sprawa nie jest nowa. Prawdopodobnie rząd Eisenhowera przypomniał ją sobie teraz, aby odebrać możliwy argument sen. Mac Carthy'emu; sam też Oppenheimer, który ogłosił w brytyjskim "Times" 43-stronicową odpowiedź na stawiane mu zarzuty, życzył sobie podobno publicznej dyskusji nad tymi zarzutami. Problem nie jest prosty i wymaga w ocenie faktów wielkiej rozwagi i umiarkowania.

UCZONY POETA I ORGANIZATOR

Robert Oppenheimer liczy dziś 50 lat; pochodzi z bogatej rodziny żydowskiego pochodzenia, przybyłej z Niemiec do Nowego Jorku. Od dzieciństwa uchodził za "cudowne dziecko" i to zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych jak też przyrodniczych. Czytał biegle po łacinie i po starogrecku, pisał wiersze, zachwycał się Baudelairem w oryginale gdyż znał w mowie i piśmie osiem języków. Odbył szereg podróży do Europy, w czasie których studiował w Cambridge i w Getyndze i Zurychu, zdobywając sobie od razu sławę w dziedzinie fizyki (doktorat z zakresu teorii "kwantów"). Sympatyzował z komunistami w czasie wojny domowej hiszpańskiej, miał przyjaciół komunistów — czego się nie wypiera — ale nigdy do partii komunistycznej nie należał i do komunizmu już dawno się rozczarował.

Gdy w r. 1942 Roosevelt i jego doradcy zadecydowali fabrykację bomby atomowej, powierzono Oppenheimerowi całą armię, złożoną z uczonych (wśród nich sławy światowe: laureat Nobla Niels Bohr, Enrico Fermi, Urey), a także z robotników i techników. Talent organizatorski tego intelektualisty i idealisty dokazał niezwykłych rzeczy. Bomba atomowa wybuchła prędzej niż to obliczano.

SKRUPUŁY MORALNE

Ale odtąd Oppenheimer podobnie jak jego mistrza Einsteina i wielu innych uczonych atomowych — opanowała trwoga natury moralnej: czy broń atomowa i wodorowa nie przyniesie nieszczęścia i zagładę całej ludzkości? Chciał się wycofać z prac "komisji energii atomowej" ale mu na to rząd nie pozwolił, gdyż jego wiedza i energia była potrzebna dla wszystkich. Zwolna na prace atomowe zaczyna mieć wpływ wojsko, szczególnie marynarka i lotnictwo. Pojawia się w "komisji energii atomowej" obecny jej przewodniczący admirał Lewis Strauss, nieubłagany przeciwnik Oppenheimera, ten właśnie, którego dziełem jest zawiszenie uczonego w funkcjach. Oppenheimer przyjmuje walkę, choć wie, jakie spotkają go zarzuty i że jego przeszłość pro - komunistyczna nie jest tajemnicą.

Gdy prez. Truman postanowił w latach 1949-50 rozpocząć fabrykację bomby wodorowej o niezwykłej sile zniszczenia, Oppenheimer wraz z Uryem i innymi "atomistami" wystosował memoriał do prezydenta przedstawiając mu groźbę dla ludzkości, jaką przedstawia bomba. Ale czynniki polityczne i wojskowe przeszły do porządku dziennego nad moralnymi skrupułami uczonych i rozpoczęto fabrykację bomby. Od tej chwili Oppenheimer popadał coraz bardziej w niełaskę. Przypisuje mu się w Ameryce powiedzenie, że "rywalizacja atomowa rosyjsko-amrykańska to jakby dwa skorpiony zamknięte w butelce, jeden może zabić drugiego, ale tylko za cenę zabicia samego siebie".

WALKA IDEI

Prof. Oppenheimer nie jest wcale w tej chwili żadną ofiarą ani "podsądnym". Uważa się go nawet w sferach rządowych za "lojalnego Amerykanina" a większość uczonych (wśród nich gen. Groves i Lilienthal, były przewodniczący "komisji energii atomowej") — bronią go gorąco. Profesor posiada nadal swą katedrę i laboratorium obok Alberta Einsteina na "Instytucie Badań Wyprzedzających Przyszłość". Tylko od kilku miesięcy nie ma dostępu do sekretów atomowych Stanów Zjednoczonwch.

"Sprawa Oppenheimera" jest obecnie kwestią zażarcie dyskutowaną w Ameryce: czy państwo zagrożone przez bombę wodorową sowiecką i cały imperializm sowiecki może szanować choćby najsłuszniejsze skrupuły idealistów i czy może mieć całkowite zaufanie do ludzi typu Oppenheimera w momencie największego nasilenia wojny ideowej? Oppenheimer to jeszcze jeden z symbolów "trwogi atomowej", jaka powoli ogarnia ludzkość. (Sl. Pol.).

POSTRACH AZJATÓW

Dookoła osoby tego dziwnego generała stworzyła się na Dalekim Wschodzie tajemnicza legenda. Wysoki, szczupły, o pooranym przez wiatry obliczu i małych, ale przenikliwych oczach, ten Amerykanin stał się w Chinach, w Japonii, a ostatnio w Indochinach symbolem awanturnika i bohatera.

Nazywa się Claire Chennault. Pochodzi z francuskiej rodziny. Urodził się lat temu 64 w Luizjanie. Jest z zawodu żołnierzem. Po pierwszej wojnie światowej w stopniu oficera wstąpił do lotnictwa i w niedługim czasie zdobywa sobie sławę karkołomnego pilota. Ale ciągle ma awantury z przełożonymi. Toteż w r. 1929 pozbywają się go ze służby czynnej. Wówczas na własną rękę organizuje wędrowny cyrk akrobatów lotniczych.

Trwało to osiem lat. Poznała się wreszcie na nim pani Czang-Kai Szek i zaangażowała wraz z całym cyrkiem do szkolenia pilotów chińskich. Było to w r. 1937. Od tej pory na wołowej skórze nie spisałby wyczynów tego zuchwalca, który w atmosferze intryg i malowniczej wojny wschodniej poczuł się jak ryba w wodzie. Już w r. 1941 pod afiszem prywatnego towarzystwa lotniczego gen. Chennault stworzył świetną flotę lotniczą, której personel składał się w przeważającej większości z Amerykan przynęconych ogromnymi pensjami i tajnie rekrutowanych do armii chińskiej. Legenda nadała tym śmiałkom i awanturnikom nazwę "latających tygrysów".

Gdy Stany Zjednoczone wkroczyły do wojny przeciw Japonii, "latające tygrysy" porzuciły chińską służbę i uformowały w lotnictwie amerykańskim słynną z bohaterstwa 14-tą armię powietrzną. Dowodził oczywiście dalej żółtogęby dryblas Chennault.

Skończyła się wojna. Ale pokojowe życie nie dla tych niespokojnych duchów. Gen. Chennault tworzy cywilne towarzystwo transportu lotniczego, które oddało wielkie usługi Czang - Kai - Szekowi i jego bogatym mandarynom, ewakującym swe głowy i dobra na Formozę.

Od niejakiego czasu gen. Chennault znalazł dla swego francuskiego nazwiska właściwe otoczenie: "Latające tygrysy" służą jako lotniczy najemni w Indochinach. Każdy otrzymuje 400 tys. franków miesięcznie plus hotel w Hanoi, plus ubezpieczenie na życie i jeszcze inne świadczenia. "Latające tygrysy" każą sobie słono płacić, ale od "roboty" się nie wymigują.

Nazwisko gen. Chennault stało się głośne w Europie dopiero w czasie batalii o Dien Bien Fu, gdzie jego lotnicze zawadiaki odgrywały niepoślednią rolę.

Inauguracja Sezonu Teatralnego w Domu Polskim
NASZ TEATR
pod dyr. art. K. Krukowskiego
ICH CZWORO
Komedia w 3-ch aktach
Gabryeli Zapolskiej
TYLKO 5 PRZEDSTAWIEŃ
Piątek 18 czerwca o godz. 21-ej. — Sobota 19 czerwca o godz. 18 i 21-ej. — Niedziela 20 czerwca, o godz. 16 i 19-tej.
Udział biorą: Z. Biernadska, W. Krukowska, M. Steczkowska, O. Mittelsteadt, W. Cwierz, B. Kawecki i K. Leroch - Orlot.
Reżysarja: K. Krukowski Dekoracje: L. Wiechecki
Przedsprzedaż biletów: w Księgarni Polskiej, Serrano 2076, Tel.: 72 - 3679. kr.

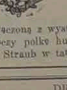
ZWIĄZEK POLSKI im. I. PADEREWSKI w QUILMES — urządza w sobotę dnia 12 czerwca br. o godz. 21,30 w sali czeskiego Klubu "Sokół" w Villa Dominico ul. Adrogue 585 (1 i pół kw. od st. kol. Mercante)
ZABAWĘ TANECZNĄ
połączoną z występem Zespołu Tanecznego Związku, który odtańczy polkę humorystyczną "Roztańczona Dziewczyna" oraz E. Straub w tańcu hiszpańskim. Bufet staraniem Koła Polek.

DR. M. WEINBERG
Polski Lekarz - Dentysta
Prześwietlenia roentgenowskie
Rwanie i leczenie zębów z wrzodami
"Electro - coagulación".
Najnowocześniejsze aparaty protezyjne według ostatnich metod amerykańskich.
Przyjmuje codziennie w godzinach 14—20.
Avda. Corrientes 3770
Tel.: 86 - 2244 i 86 - 6675

DR. SERGJUSZ RODZIEWICZ
Lekarz Chirurg
przyjmuje w swoim konsultorium we wtorki, czwartki i soboty w godzinach: 14 — 18.
SARMIENTO 3730 T.E.: 62 - 2562 7849
Tel. pryw. 32 - 2876

Z KRAJU I O KRAJU

Warunki podróży koleją

(FEP). — Służba kolejowa w Polsce posiada obecnie nowe mundury. Nie nosi ona swych tradycyjnych rogatywek: czapki są okrągłe, z ciemno - wiśniowym otokiem. Mundury są ciemno - szare. Na czapkach i kołnierzach kolejarze noszą insygnia swojej służby oraz odznaki rangi (złote paski na tle czerwonym).

Wobec zubożenia społeczeństwa mało kto podróżuje drugą klasą, natomiast trzecia jest ogromnie przepełniona. Niektóre kategorie pasażerów mają pewne przywileje. Np. na pociągach pospiesznych dalekobieżnych jest zawsze jeden przedział dla matek z małymi dziećmi i kobiet w poważnym stanie. Czasem reserwuje się miejsca dla inwalidów i starców. Zwykły pasażer nie może mieć miejsca zarezerwowanego — obowiązuje zasada kto pierwszy ten lepszy.

Ponieważ ludzie starają się tak zorganizować podróż, aby koszt jej wypadł jak najtaniej, większość pasażerów podróżuje w warunkach niezmiernie niewygodnych, głównie pociągami zwyczajnymi, z których wycofano wszystkie wagony pullmanowskie, a na niektórych odcinkach wprowadzono nawet zwyczajne wagony towarowe, które przystosowano do ruchu pasażerskiego przez wycięcie małych okienek w ścianach i wstawienie zwyczajnych drewnianych ławek.

Bilet pociągu zwyczajnego jest o 40 proc. tańszy od biletu na pociąg pospieszny. Dla orientacji podajemy ceny trzeciej klasy pociągiem zwyczajnym na następujących trasach: Warszawa - Będzin: 54 złote; Kraków - Katowice: 18 złotych; Gdynia - Bytom: około 100 złotych; Bytom - Szczecin: 85 złotych.

Pewne kategorie pasażerów mają prawo do podróżowania ze zniżkami od normalnych cen biletów. Ze zniżek korzystają: kolejarze i ich rodziny, wojskowi, studenci i uczniowie, robotnicy (gdy jadą specjalnymi pociągami robotniczymi do pracy) oraz wyjeżdżający na wakacje w ramach programu wczasów. Zniżki wahają się od 30 do 80 procent.

W związku z przerzuceniem się ciężaru ruchu pasażerskiego na pociągi zwyczajne, obecnie w tych pociągach można zakupić coś do zjedzenia. Roznoszone są po przedziałach tace z bułkami, kanapkami, ciastkami itp. Ceny są bardzo wysokie: np. bułka z kiełbasą (w restauracji na mieście 4.50) kosztuje "na tacy" 7 złotych. Dlatego też pasażerowie podróżujący na dalekie odległości, zazwyczaj zabierają ze sobą jedzenie na drogę. Przedstawiciele znacjonalizowanego towarzystwa "Ruch" roznoszą po wagonach książki, gazety i propagandowe broszury.

Na dworcach kolejowych wprowadzono duże ograniczenia. Kto nie ma biletu, może dostać się na dworzec tylko po wykupieniu tzw. peronówki w cenie 1 zł. Komunistom chodziło o zlikwidowanie tłumów na dworcach bo pomagało to czarno - rynkowcom, umożliwiało kontakty itp. W zimie — wielu ludzi przychodziło na dworzec, by się zagrzać. Jeszcze dziś wielu ludzi wykupuje peronówki, by skorzystać z różnych ułatwień dworcowych, np. z restauracji kolejowej, która otwarta jest dłużej, niż zwyczajne restauracje w mieście. Wielu urzędników państwowych zatrzymuje się na noc w restauracjach dworcowych, by w ten sposób zaoszczędzić część swoich diet.

Milicja często przeprowadza kontrolę wśród ludności na dworcach i spędza tych, którzy nie mogą należycie uzasadnić swojej tam obecności.

OFICEROWIE BEZPIEKI NA KURSIE W WIEDNIU

(FEP) — Z Wiednia donoszą, że w kwaterze głównej sowieckich wojsk okupacyjnych, stacjonujących w Austrii, na przedmieściu Wienerneustadt przeprowadzono niedawno specjalny kurs szkoleniowy dla polskich, węgierskich, czeskich i rumuńskich oficerów bezpieczeństwa. W kursie udział wzięło po 20-tu przedstawicieli tajnej policji z każdego z wymienionych krajów. Kierownikiem kursu był I. P. Solodorowskij, generał sowiecki a jednym z instruktorów miał być Ota Merinski z czechosłowackiej policji bezpieczeństwa. Celem kursu było ściśle skoordynowanie pracy kontrwywiadu sowieckiego i poszczególnych krajów ujarzmionych. Uczestnicy kursu przyjechali do Austrii 10 marca i ulokowani zostali w Mauer (przedmieście Wiednia) w willach skonfiskowanych poprzednio przez sowieckie wojska okupacyjne.

CZTERONOGI STACHANOWIEC

Radio warszawskie straszy opowiadaniami. Ostatnio ogłoszony został reportaż z jednej z placówek t. zw. WOP. — (Wojska Ochrony Pogranicza), celem którego jest nastraszenie ludności. Radio podało: —

Na posterunku placówki porozwieszane są napisy: "Szanuj psa", gdyż to twój najwierniejszy przyjaciel w służbie". Reportaż rozwodzi się obszernie nad wyczynami "rosłych, puszystych wilczurów o lśniącej sierści", mających być postrachem tych, którzy z Rosji przez Polskę próbują przedrzeć się na wolność". — "Stachanowcem" wśród wilczurów jest Piorun, najlepszy pies strażniczy, który ukończył "na piątkę" akademię psią, a ma "na sumieniu" najwięcej polowań na ludzi. Pies WOP-u systematycznie odbywa ćwiczenia i "zna doskonale komendę".

WOP-iści w nagrodę za swą służbę są szczególnie dobrze odżywiani. Śniadanie ich jest obfitsze aniżeli obiad robotnika fabrycznego: składa się z dobrej zupy, kiełbasy i białej kawy z chlebem. Są oni "znakomicie ubrani", mają doskonałe rękawice i — szczyt marzeń — wspaniałe narciarskie buty o solidnych okuciach. Zimą ubrani są w białe kombinezony, białe kaptury; — przez piersi przewieszone mają automatyczne pistolety.

STACHANOWCY Z WOP

Reportaż przedstawił słuchaczom szczególnie "zasłużonych" i ich wyczyny.

Kapral Mieczysław Slusarski "w północy z trudem odróżnił od pnia ka leśnego znieruchomiałą, przyczajoną postać "przestępcy", który wędrował na zachód, przezorny asekurując się legendą na wypadek wsypy: "Podpił sobie celowo i udawał, że zabłądził".

St. szer. Władysław Majewski "właśnie wrócił z urlopu, który otrzymał w nagrodę za zatrzymanie "pielgrzyma", który przekradał się "w wiadomych sprawach do Polski: typ zaklinał i molestował tak i owak; próbował pertraktować z żołnierzem".

Do najbardziej zasłużonych należy st. szer. Ryszard Własta, jeden z nielicznych na posterunku, którzy otrzymali "odznakę wzorowego żołnierza WOP". Do gorliwych należy także kpr. Stanisław Rauch.

O samym dowódcy dowiadujemy się, że omal "nie oślepnie kiedy mu przychodzi sprawdzać dokumenty przejezdnych — tak się wpatruje w fotografie".

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA W WARSZAWIE

(FEP) — Według świadectwa uchodźcy przybyłego z Kraju: "Liczba żydów w Warszawie dochodzi obecnie do 3.000 osób. Urząd rabina sprawuje nadal w Warszawie 80-cio letni Berl Perkowicz, piastujący również godność Naczelnego Rabina Polski. Warszawa ma obecnie tylko jedną synagogę — t. zw. Synagogę Nożyka przy ul. Twardej. Żydowska Kongregacja Religijna, która ma pod zarządem 18-cie oddziałów w większych ośrodkach żydowskich, podlega urzędowi wyznań religijnych przy Prezydium Rady Ministrów.

LOSY PANORAMY RACŁAWICKIEJ

(FEP) — Przed ośmioma laty rząd "Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej" przekazał Polsce ze zrabowanego Lwowa "Panoramę Racławicką" (sławne dzieło artystyczne malarzy polskich Kossaka i Styki). Została ona przewieziona do Wrocławia, gdzie miała być udostępniona publiczności. Nie nastąpiło to jednak z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich były trudności techniczne, związane z ulokowaniem objektu o tak wielkich rozmiarach. Drugą przyczyną, pisze Życie Warszawy z 9 kwietnia br. "jest postawa i stanowisko zajęte przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, które, jak wykazują fakty, traktowało i traktuje sprawę tę z dziwną obojętnością". "Panorama" przechowywana była początkowo w różnych salach gimnastycznych i cieknących magazynach". Po dwuletnim przechowywaniu jej w takich warunkach konserwatorzy stwierdzili w paru miejscach poważne uszkodzenia, zacieki ślady przegnicia płótna. Dopiero ostatnio "Panorama" została przewieziona do Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, gdzie ma lepsze zabezpieczenie, publiczność w dalszym ciągu jednak nie ma możności oglądania jej.

CENY ODZIEŻY W POLSCE

Rynek warszawski w tym roku jest względnie dobrze zaopatrzony w odzież w lichym gatunku, brak jest natomiast odzieży lepszej. W latach ubiegłych sytuacja była raczej odwrotna: na rynku znajdowało się stosunkowo więcej odzieży z tkaniny o większej zawartości wełny, ale cena tej odzieży czyni ją niedostępną dla przeciętnej kieszeni.

Damski płaszcz z wełny tzw. 60 procentowej, która w rzeczywistości zawiera tylko połowę tego odsetka surowca wełnianego kosztuje około 1320 zł. Klientki, nie mogące sobie pozwolić na ten wydatek, żądają w sklepach płaszczy tańszych z wełny tzw. 30-procentowej, których cena wynosi ok. 650 zł.

Podobnie rzecz przedstawia się także w tym roku z odzieżą męską. Na rynku są niemal wyłącznie ubrania za zł. 900. Nawet ubrań z wełny rzekomo 60-procentowej, której było stosunkowo dużo jeszcze w roku ubiegłym, w tym roku jest coraz mniej. Ubrania zresztą takie kosztują z 1.260., co także jest wydatkiem przekraczającym możliwości przeciętnego robotnika.

Para spodni z szarej flaneli, rzekomo 60-procentowej, kosztuje 540 zł. Marynarek samodziałowych typu sportowego, których również było stosunkowo dużo jeszcze w latach ubiegłych, jest obecnie niewiele.

Podobnie przedstawia się sprawa z obuwiem. Obuwie lepszej jakości prawie zupełnie znikło z rynku. Jest względnie wystarczające zaopatrzenie w dziale obuwia na tzw. mikrogumie, w cenie około 300 zł. para.

W dalszym ciągu brak zupełny odzieży dziecięcej, która się fabrykantom nie kalkuluje do produkcji. N.p. wykonanie 10 sukienek dziewczęcych po 44 zł. wymaga tyleż czasu, co uszycie 10 dużych szlafroków po 150 zł. Szyjąc więc szlafroki, fabryka w tym samym czasie wykazuje obrót 1500 zł. zamiast 440 zł. jeżeli szyłaby sukienki dziewczęce. W pogoni za planem fabryki rezygnują więc z produkcji odzieży dziecięcej.

U brzegów Pomorza Szczecińskiego pojawiły się węgorze. Tak wczesne ruszenie węgorza na łowiskach szczecińskich należy do wyjątków.

x x x

20 sowieckich koni arabów weźmie udział w konnych wyścigach w Polsce w tym roku. Sowieccy hodowcy mieli zaofiarować "ściślejszą współpracę" na polu hodowlanym przez wysłanie do Polski koni arabów. Wraz z końmi przyjechać ma obsługa i dżokeje sowieccy.

— PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI" —

SPRAWY POLSKIE

LOSY ŻOŁNIERZY POLSKICH W PAMIĘTNIKACH CHURCHILLA

Na długie miesiące przed końcem wojny zastanawiał się Churchill nad zagadnieniem co zrobić z żołnierzami polskimi, którzy nie będą chcieli wrócić do Polski. Już na kilka tygodni przed konferencją w Jałcie po raz pierwszy porusza ten problem w notatce dla min. Edena, któremu przesyła list otrzymany od naszego przyjaciela Auberona Herberta, służącego w owym czasie w 1 Dywizji Pancernej.

"Z pewnością musimy zapewnić żołnierzy polskich dywizji, że cokolwiek stanie się, Imperium brytyjskie znajdzie im siedzibę".

Z tymi planami osiedlenia Polaków w Imperium brytyjskim łączy się niebawem dążenie do wykorzystania żołnierzy polskich dla zastąpienia żołnierzy brytyjskich w powojennych obowiązkach okupacyjnych. 5 marca pojawia się po raz pierwszy plan zaofiarowania Polakom obywatelstwa brytyjskiego, które ma być pocieszeniem za przekreślenie wszystkiego o co ten żołnierz przez szereg lat walczył.

5 marca 1945 r. Churchill pisze do min. spr. zagr. Edena:

"Zamierzam działać jaknajusilniej na rzecz wolnej Polski, do której żołnierze polscy w naszej służbie byliby radzi powrócić. Jeśli nie da to rezultatu, musimy dać Polakom pod bronią miejsce w Imperium brytyjskim, które z łatwością może przygarnąć takich dzielnych i nadających się do służby ludzi. W pierwszym rzędzie będą oni niewątpliwie użyci do okupacji Niemiec, co zmniejszy proporcjonalnie nasz ciężar wojskowy.

Pewna liczba indywidualnych Polaków nie będzie chciała powrócić do Polski z powodu swojej głęboko zakorzenionej nienawiści do Rosji. Dla nich — a nie będzie ich wielu, jeśli wysiłki nasze będą uwieńczone powodzeniem, musi być dana alternatywa obywatelstwa brytyjskiego, nawet jeśli ich poglądy na temat rodzaju życia, jaki ich czeka w Polsce, są nierozsądne".

Niemalże w tym samym czasie domaga się czerpania rezerw brytyjskich dla wyposażenia dodatkowych jednostek polskich we Włoszech, które będą tak bardzo potrzebne dla okupacji Niemiec.

Był to początek marca, kiedy to Churchill wyobrażał sobie jeszcze że projekty jałtańskie zostaną w pełni zrealizowane i że większość Polaków z Zachodu powróci do Polski, a tylko garstka "nierozsądnych" pozostanie na Zachodzie. Niemniej jednak robił już plany na ewentualność, że nie powróci olbrzymia większość. Pragnąc zaś rozwiązać problem jak najkorzystniej dla W. Brytanii, snuł plany wojskowego wykorzystania jednostek polskich. Dlatego też zażądał od szefów sztabów wyposażenia dodatkowych dwóch jednostek polskich we Włoszech oświadczając, że nie należy wahać się i czerpać z rezerw sprzętu dla osiągnięcia tego celu.

Plany te ostatecznie sprecyzowały się już po zakończeniu działań wojennych, a także po końcowej kapitulacji w sprawie niepodległości Polski, 31 maja premier wypowiedział swe poglądy w notatce dla ministrów spraw zagranicznych i wojny:

"128.000 żołnierzy polskich, którzy walczyli dla nas i służyli pod nami, powinno stworzyć korpus okupacyjny, w jakiejś części strefy brytyjskiej Niemiec, która nie przylega do strefy sowieckiej. Sprawa rekrutacji od czasu do czasu wymaga dalszego badania. Skłonny jestem sądzić że nie powinno to nastręczyć poważnych trudności. Potrzebujemy tych żołnierzy rozpaczliwie i nie widzę co Rosjanie mają w tej sprawie do powiedzenia, tak samo jak my nie jesteśmy przez nich pytani, gdy deportują kilkaset tysięcy ludzi na Syberię. To jest dobra robota dla Polaków i nie prowadzi ich do politycznego starcia z Rosją. Potrzebujemy każdego człowieka, którego możemy obecnie uzyskać, a to w związku z żądaniami demobilizacji, którym będziemy musieli w dużej mierze ulec..."

Dokument ten zasługuje na uwagę ze względu na swój cynizm, który cechuje zwłaszcza porównanie z deportacją na Syberię. Ani na chwilę Cehurhill nie zastanawia się w imię czego żołnierze polscy mieliby pełnić służbę okupacyjną i zastępować demobilizowanych Brytyjczyków.

Godne uwagi jest przyznanie: "potrzebujemy rozpaczliwie tych ludzi". Całkiem co innego mówił Churchill w kilka miesięcy wcześniej gen. Andersowi, który przyjechał po Jałcie do Londynu, aby protestować przeciw straszliwej krzywdzie wyrządzonej Polsce i wskazywał na nastroje w wojsku polskim. Wówczas — jak opowiada gen. Anders w książce "Bez ostatniego rozdziału" — Churchill brutalnie odpowiedział:

"Mamy dzisiaj dosyć wojska, waszej pomocy nie potrzebujemy. Może pan swoje dywizje zabrać, obejdziemy się bez nich".

Okazuje się, że jednak rzeczywistość była całkiem inna!

Plan Churchilla nie był zresztą realny wobec sprzeciwów jakie wywołałby ze strony Rosji.

Jeśli trzeba dowodu jak bardzo wola Kremla decydowała o wszystkim, to dostarcza go dokument z tej samej daty t.j. 31 maja 1945 roku. Jest to także notatka dla ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny:

"Ten dzielny żołnierz (gen. Anders) długo walczył razem z nami. Nie jestem skłonny pozwolić, by na rozdział naszych odznaczeń padł cień bolszewickich uprzedzeń. Proponuję by gen. Anders otrzymał odznaczenie za swoje długie usługi bojowe". (Dz. Pol.)

ODCZYT O STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

Staraniem Polskiego Instytutu Badania Spraw Międz. w Londynie odbyło się 5 maja w sali Polish Research Centre zebranie dyskusyjne, na którym prof. Włodzimierz Szajan, członek Wolnej Ukraińskiej Akademii Nauk i Prezes Towarzystwa Literatów Dziennikarzy Ukraińskich w W. Brytanii, wygłosił odczyt pt. "Ugoda Perejasławska na tle zagadnień polsko - ukraińskich".

Temat Ugody Perejasławskiej z roku 1654, aktualny z powodu 300-ej rocznicy tego wydarzenia, oraz z okazji głośnych "Tez Perejasławskich" p. Malenkowa ujął prelegent ukraiński na szerokim tle historiozoficznym, jako owoc swoich studiów nad zagadnieniem stosunków polsko - ukraińskich w okresie wojen i układów polsko - kozackich w XVII wieku. Ujęcie to, idealizujące moralną i polityczną osobowość Bohdana Chmielnickiego, który dążył "do upaństwowienia narodowości ukraińskiej" — zmierzało do udowodnienia, że hetman kozacki był w istocie przyjacielem narodu polskiego i zwolennikiem sojuszu z Rzeczpospolitą, a tylko niechętna Kozakom polityka polska zmusiła go do poddania się carowi w Perejasławiu. I to poddanie było zresztą — zdaniem prelegenta — formą nacisku na Warszawę, aby zmieniła swoją politykę wobec kozaków.

W zakończeniu swego odczytu prof. Szajan nawiązał do chwili bieżącej, w której śmiertelne niebezpieczeństwo, zagrażając obu bratnim narodom od strony Moskwy — każe im dążyć do porozumienia i współpracy.

W dyskusji, która rozwinęła się nad odczytem, zabierali głos ze strony Ukraińców, prof. Fedenko i prof. Dobriańskij, ze strony polskiej, prof. Paszkiewicz, prof. Świaniewicz, prof. Żółtowski i prof. Wielhorski.

Zarówno prelekcja jak i dyskusja na zebraniu, któremu przewodniczył min. T. Komarnicki, odznaczyły się wysokim poziomem i pełną życzliwości atmosferą. Polscy i ukraińscy mówcy podkreślali rosnącą potrzebę utrzymania dalszych rzeczowych kontaktów polsko - ukraińskich, których pożytecznym zadatkiem było zebranie w Instytucie Badania Spraw Międzynarodowych.

PRASA AMERYKAŃSKA O KATYNIU

(IC). — Dzienniki prasowe koncerny Hearsta zamieściły w dniu 7 ub. m. artykuł znanego redaktora Westbrook Peglera p.t. "Zaginiony raport Bissella o masakrze katyńskiej". Artykuł omawia sprawę zaginięcia raportu katyńskiego, sporządzonego na podstawie zeznań pułk. John Van Bliet'a, który po wyzwoleniu z niemieckiej niewoli powrócił do Stanów w maju 1945 roku. Gen. Clayton Bissell był w okresie wojny szefem wywiadu armii amerykańskiej. Sporządził on raport na podstawie rozmów z Van Fliettem, Bissell stwierdził, że Van Fliet "opowiedział mi historię swej wizyty do lasu katyńskiego w tak spokojny, bezpośrednio konserwatywny sposób, że nie miałem najmniejszej wątpliwości, iż mówił prawdę". Raport ten zaginął. Pegler oskarża administrację demokratyczną o spowodowanie zniknięcia tego dokumentu i oświadcza, że stosunek ówczesnej administracji do sprawy katyńskiej był "nikczemny i lekceważący". O delegatce do Narodów Zjednoczonych p. Eleonorze Roosevelt, Pegler pisze, że "w całej swej obfitej działalności pisarskiej nie poświęciła ani jednej sylaby potępienia tej klasycznej zbrodni".

TRANS WORLD TOURISM
T.W.T.
MAIPU 836 — T. E. 32-7813 i 32-9585
PRZEJAZDY samolotowe i okrętowe do wszystkich krajów świata
Ceny oficjalne — Przesyłka i odprawa celna bagażów
SEKCJA POLSKA
Godziny urzędowania — 10—12 i 17—18

KULTURA I WIEDZA

PIOTR PAWLUCZUK

NA GORSKICH SZLAKACH . . .

Jeśli ktokolwiek skarży się na warunki życia w Buenos Aires, na męczący klimat, przesycone wilgocią powietrze, trudności mieszkaniowe i wiele innych czynników działających deprymująco na psychikę, to najwięcej chyba powodów do utyskiwań mieć może malarz poświęcający się studjom pejzaży.

Największa na południowej półkuli metropolia nie jest wprawdzie brzydka, ale też dla plastyka zupełnie nie atrakcyjna. Nieliczne pozostałe z ubiegłych stuleci zabytki przydławione wysokimi czynszówkami i pretensjonalnymi gmachami publicznymi nie posiadją koniecznej perspektywy. Okolice stolicy nużą wzrok swą beznadziejną płaską monotonią, zieleń soczysta lecz jednostajna w kolorze, wioski równie architektonicznie nieciekawe, brak lasów i niekończące się pustkowia pól, wśród których gdzieniegdzie tylko wyrastają oazy rzadko porozrzucanych farm ukrytych w samotnych kępach drzew.

Dlatego też odetchnąłem z ulgą, gdy wreszcie po pięciu latach pracy w "atelier" zrealizowałem dawno zamierzony plan wyjazdu do od wielu lat niewidzianego śnieżnego krajobrazu wysokich, pokrytych lasami gór.

Obszar jezior południowych, który jako rejon turystyczny nabiera coraz więcej rozgłosu, ma za sobą stosunkowo niedługą historię. Pierwsi mieszkańcy Ameryki przybyli z północy. Przed tysiącami lat fale pierwotnej ludności pochodzenia przypuszczalnie mongolskiego, przekroczywszy cieśninę Behringa spływały zwolna wzdłuż wybrzeży Oceanu Spokojnego zaludniając stopniowo amerykański kontynent. Posuwając się w głąb lądu, pierwsi przybysze od strony dzisiejszego Chile przekroczyli łańcuchy andyjskich Kordyljerów, osiedlając się na terenie Araukanji i Patagonii.

Podobnie też jak autochtoniczna ludność indiańska, tak i pierwsi biali przybyli w te okolice również od brzegów Pacyfiku. Od czasu pierwszej ekspedycji w r. 1553 zaczął się niekończący okres wojen, walk i utarczek. Przez wiele lat bezskutecznie próbowano znaleźć i sforsować przejścia na wschodnią stronę Kordyljerów, przełęcze i naturalne drogi znane dzisiaj wszystkim turystom. W r. 1621 Don Diego Flores de León dotarł do wybrzeży Nahuel Huapi. Żył tam wtedy indiański szczep "Vuriluches", od którego wzięto nazwę samą Bariloche.

Pierwszym misjonarzem i apostołem tych ziem był mnich włoski Mikołaj Mascardi. Został on zamordowany przez Indian w roku 1673, podobnie jak kilka lat później jego następca Ojciec Guillelmo. Po pierwszych tych męczennikach wiary pozostały nazwy szczytów, jezior i wodospadów, oraz wiele przekazywanych z ust do ust podań i baśni.

Tragiczny los pierwszych ekspedycyj a w większej jeszcze mierze rozwianie się legendy o ukrytym wśród wierchów "Złotym Mieście" wpłynęło na zanik zaitneresowania się tym rejonem.

Dopiero prawie dwa wieki później, w styczniu 1863 znany podróżnik Cox wyruszywszy z Chile przepłynął jeziora na pokładzie pierwszego na tamtejszych wodach statku "Aventura".

W trzecim świerćwieczu ubiegłego stulecia przybyli na ich teren pierwsi eksploratorzy ze strony argentyńskiej.

Kim dla rejonu Zakopanego i Podhala był dr. Tytus Chałubiński, tym dla obszaru Jezior Południowych i okalających je szczytów był dr. Franciszek Moreno. Człowiek od wczesnego dzieciństwa zdradzający pociąg do nauk przyrodniczych, a w wieku dojrzałym gnany nienasyconym głodem wiedzy i pragnieniem nowych odkryć, przewędrował w czasie swych krajoznawczych wypraw prawie cały obszar południowej Argentyny. Podczas jednej z nich podobnie jak Fray Mascardi i O. Guillelmo nie przypłacił życiem swej śmiałości, uwieziony i skazany na śmierć przez tubylców.

Za usługi, które oddał Argentynie jako ekspert u boku komisji wytyczającej granice z Chile, Kongres argentyński ofiarował mu na własność 60.000 ha. górskich obszarów, które później stały się zawiązkiem olbrzymiego Parku Narodowego, gdyż w tym właśnie celu Moreno przekazał znowu te tereny Państwu i Krajowi.

W dwadzieścia pięć lat po śmierci Moreno, w roku 1934, linia kolei żelaznej dotarła do San Carlos de Bariloche. W całej okolicy domy zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu. Większość wznoszonych budynków projektowana była przez architekta Bustillo. Podobnie jak wszystkie miejscowości letniskowe kilkunasto - tysięczne miasteczko ciche jest i spokojne, natomiast wieją porywiste wiatry i niebo jest zazwyczaj chmurne i to bardziej niż na argentyńskiej północy.

Zmian klimatu, nastroju i otoczenia a przede wszystkim wrażenia spowodowane obfitym bogactwem pięknych motywów podziałała na mnie tak odurzająco, że przez parę tygodni nie mogłem zabrać się do malowania, a czas spędzałem raczej na wycieczkach krajoznawczych.

(Dokończenie nastąpi)

Najbogatsze Muzeum Szopenowskie

Niewielu Polaków w Londynie wie, że w mieście tym, w dzielnicy Hampstead, istnieje najbogatszy i najbardziej chyba interesujący na świecie prywatny zbiór, zawierający rzadkie i cenne pamiątki po Szopenie. P. Artur Hedley pozwolił mi obejrzeć 30-letni dorobek pracy badawczej w tej dziedzinie muzykologii. P. Hedley istotnie żyje w otoczeniu przesiąkniętym duchem Szopena.

Oto piękny album, oprawiony w biały jedwab i złoto, zawierający Nokturny Op. 15. Na pierwszej stronicy Szopen napisał: — "Siostrze mojej kochanej Ludwice Jędrzejowskiej, Paryż 1834". Pomiędzy kartki ostatniego Nokturnu ręka pełnej pietyzmu Ludwiki włożyła kilka maleńkich miołków z pogrzebu brata. Na półce z książkami stoi biała czara z sewrskiej porcelany z królewskim monogramem L P i nałożoną nań koroną — dar króla Ludwika Filipa Szopenowi. W zielono złotej szkatułce leży arcydzieło delikatnej rzeźby w kości słoniowej — grzebień Szopena. Na ścianach wiszą rzadkie portrety, m.in. oryginalny rysunek T. Kwiatkowskiego przedstawiający Szopena na łożu śmierci z napisem: "A l'ami de Chopin Monsieur Pleyel. 17 Octobre 1849". Jest to ten sam rysunek, o którym Charles Gavard powiedział Niecksowi: "Kiedy widziałem go kilka godzin później, spokój śmierci przywrócił jego obliczu wyraz wielkości, który znajdujemy w prostym szkicu ołówkiem narysowany ręką jego przyjaciela, p. Kwiatkowskiego. To jest obraz Szopena, który najbardziej lubię".

Pod szklanym kloszem znajduje się fragment szafy (darowany p. Hedleyowi przez Ludwikę Ciechomską, jedną z ostatnich żyjących krewnych Mistrza). Piękna szafa to dar książęcy, która stała lat dziesięć w apartamencie Szopena w Paryżu, została przez Niemców zniszczona w 1939 r.

Ale przejdźmy do listów i manuskryptów. Oto cztery oryginalne manuskrypty nieśmiertelnych etiud oryginalny manuskrypt — Nokturnu Cis-mol, skomponowanego w Warszawie w 1830; manuskrypt Fugi A-mol (który posiada ła księżna Marcelina Czartoryska); manuskrypt walca F-mol (Op. 70 nr. 2) napisanego dla pani Belleville - Oury w r. 1842. (Szopen pisał do niej: "A co do małego walca, który miałem przyjemność skomponować dla Pani, proszę zachowaj go Pani dla Siebie").

Największym chyba skarbem całej kolekcji jest rękopis ostatniego Walca (H-dur) Szopena (12 Października 1848), który dotąd nie został jeszcze wydany ani nigdy nie był grany.

Listów Szopena posiada p. Hedley cały szereg, m.in. kilka spośród najbardziej znanych. Np. list z Valldemosy z 28 grudnia 1838: "Między skałami i morzem ogromny opuszczony klasztor Kartuzów, gdzie w jednej celi możesz sobie mnie wystawić bez białych rękawiczek, bladego jak zawsze". Jest tam też autograf rozdziałów książki George Sand "Consuelo" napisanych kiedy oboje z Szopenem przeprowadzili się na Square d'Orleans; autografy Liszta Mussetta, Józefa Elsnera, Kalkbrennera i innych przyjaciół Szopena; medaliony Mistrza, jego maska pośmiertna i nawet kamizelka, którą nosił na swym ostatnim koncercie w Paryżu... wszystkiego wymienić niepodobna. Na półkach prawie wszystkie książki o Szopenie i utwory jego kompletne w wydaniach oryginalnych; setki płyt jego dzieł nagranych przez największych pianistów, sto dagerotypów koła przyjaciół Szopena.

Rozmawiałem z p. Hedleyem o przeznaczeniu tych zbiorów. — "Uważam się" odpowiedział "za kustosza tych rzeczy dla Narodu Polskiego". P. Hedley świetnie zna nasz język i naszą literaturę.

ZJADAMY ŚRODKI CHEMICZNE, KTÓRE ROZWIJAJĄ RAKA W ORGANIŹMIE

Chemia odgrywać zaczyna taką poważną rolę w przemyśle spożywczym, że Światowa Organizacja Zdrowia ONZ zażądała ostatnio gruntownych badań laboratoryjnych dla ustalenia wpływu środków chemicznych na organizm ludzki. Jest to zagadnienie olbrzymie i jeszcze niedocenionej doniosłości. Wiele środków chemicznych używanych przy produkcji żywności zbadano dotąd jedynie pod względem ich działania trującego, natomiast nie pod względem wywoływania raka. Przemysł spożywczy używa pewnych środków, pokrewnych ze związkami chemicznymi, o których wiadomo, że wywołuje raka. Znane są również środki, które raka nie wywołują, ale których obecność w organiźmie może w tym kierunku pobudzić inne związki. Człowiek zjada obecnie tyle różnych chemikaliów i środków syntetycznych że staje się on jakby chemiczną fabryką, w której tworzyć się mogą nieobliczalne i trudne do przewidzenia, a fatalne w skutkach związki.

W Stanach Zjednoczonych zagadnieniem tem zajęła się specjalna komisja Kongresu. Londyński "Times" zamieścił na ten temat artykuł pod tytułem "Nasze współczesne wyżywienia zawiera różne chemiczne substancje".

W zasadzie podejrzane są prawie wszystkie barwniki, a używa się ich do masła, margaryny, w dużym zakresie do wyrobu ciast i cukierków. Zabarwia się łososia jako konserwę, a także lemoniady, wina, likiery i puddingi. Używane do konserwowania żywności kwasy benzoesowe i salicylowe są według najnowszych badań — truciznami. Nie są obojętne sztuczne środki słodzące, a jeden z nich (dulcyna) wywołuje raka, mimo to jednak stosuje się go w Europie. Bardzo niebezpieczne jest konserwowanie ryb przy pomocy zamrożonych sulfamidów.

Na pozór zagadnienie da się łatwo rozwiązać: zabronić na drodze ustawy używania wszelkich środków szkodliwych, podejrzanych lub jeszcze niezbadanych. Jednak wpływy przemysłu są w większości krajów tak potężne, że wszystkie alarmy uczonych idą do szuflady.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"!

Społeczeństwo o Zjednoczeniu

Ze szpalt prasy polskiej we wszystkich krajach osiedlenia nie schodzi sprawa zjednoczenia politycznego osiągniętego w dniu 14 marca oraz niezrozumiałego oporu prez. Zaleskiego przeciw wyznaczeniu gen. Kazimierza Sosnkowskiego następcą Prezydenta R.P.

Wychodzący w Paryżu tygodnik kół kombatanckich "Syrena" w numerze z 25 kwietnia notuje w artykule wstępnym:

"Gen. Sosnkowski wciąż jeszcze czeka w dalekiej Kanadzie na decyzję Pana Prezydenta mianującą go następcą. Toteż po dniach entuzjastycznej radości szerokie masy polskiego uchodźtwa zaczyna znowu ogarniać męczący niepokój. Zwłaszcza, że widzi ono dobrze, jak czynniki wrogie zjednoczeniu usiłują zburzyć to, co z takim trudem zostało zbudowane".

Potępiwszy w ostrych słowach anonimowego autora broszurki wydanej w Londynie, a skierowanej przeciw aktowi zjednoczenia, "Syrena" oświadcza:

"Na walki wewnętrzne zmarnowaliśmy już 7 lat. Zapominając często o naszym śmiertelnym wrogu — bolszewizmie. I oto anonimowy autor broszury usiłuje nam sugerować, byśmy dalej się żarli, aż się wszyscy zamienimy w jedno wielkie kłębowisko żmij. Zdaje się, że to dopiero byłoby — według tego niesamowitego autora "w interesie sprawy polskiej"."

Buffalowski "Dziennik dla wszystkich" pisze 31 marca:

"Te słowa wraz z innymi, które mówią, iż p. Prezydent odroczył powzięcie decyzji w sprawie mianowania gen. Sosnkowskiego swym następcą, stanowią najbardziej wstrząsającą część oświadczenia. Przecież na tym założeniu, że gen. Sosnkowski zostanie mianowany następcą prez. Zaleskiego, opierała się cała akcja zjednoczeniowa. Nie widzimy więc najmniejszego powodu, dlaczego prez. Zaleski miałby odwlekać to, co jest oczywiste. Chyba tylko, że względy ściśle osobiste albo interesy jakiejś kliki odgrywają ważniejszą rolę".

Tygodnik Polonii Kanadyjskiej "Głos Polski", który do niedawna stawał w obronie ośrodka rządowego i zajmował krytyczne stanowisko wobec Rady Politycznej, zamieścił w numerze z 1 kwietnia artykuł wstępny pt. "Ostatnie podrygi":

"Polska opinia publiczna z niesmakiem dowiedziała się o wyczynach pewnych polityków londyńskich, którzy starają się udaremnić wprowadzenia w życie Aktu Zjednoczenia. Nie jest ona jednak zaskoczona, o manewrach tych wiedziano bowiem dokładnie. Jednostki te nie przestawały przecież w czasie rokowań gen. Sosnkowskiego piętrzyć trudności. Zerwali się oni obecnie do ostatniego zapewne skoku w przekonaniu, że póki jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja w sprawie nominacji gen. Sosnkowskiego, istnieją szanse łowienia ryb w mętnej wodzie. Jest to jednak chwyt daremny. Dzieło zjednoczenia zostało dokonane".

Londyńska "Myśl Polska" pisze:

"W chwili gdy położenie międzynarodowe na tle konferencji genewskiej i wojny indochińskiej staje się krytyczne, gdy akcja sowieckiej prowokacji od Niemiec po Australię zwraca uwagę świata, działalność polityki polskiej w wolnym świecie jest sparaliżowana przez odwlekanie wprowadzenia w życie zjednoczenia i oparcia go o nie rządu jedności narodowej. Nie dość na tym! Zjednoczenie może wyciągnąć sprawę polską na forum międzynarodowym do góry, a tymczasem działać zaczynają ludzie, których jedynym celem zdaje się być ściągnięcie sprawy polskiej jak najniżej: jej opaskudzenie, skompromitowanie, i ośmieszenie.

Trzeba powiedzieć wyraźnie, że odpowiedzialność za działanie tych pozornie nieodpowiedzialnych jednostek obciąża także tego, kto swoją postawą i swoim postępowaniem stwarza im warunki grasowania".

Trudno cytować wszystkie wypowiedzi określające jasno opinię szerokich rzesz Polaków na emigracji w sprawie odmowy — jak dotąd — mianowania gen. Sosnkowskiego następcą Prezydenta. Należy podkreślić też, że wśród licznych pism polskich czy to na kontynencie europejskim, czy gdzie indziej na świecie nie znalazło się ani jdno, które by nie powitało z zadowoleniem osiągniętą jedność narodową. Nie ma także żadnego, które by stanęło po stronie czynników odpowiedzialnych za zwłokę w wydaniu aktu wyznaczającego następcę Prezydenta.

SPADŁY WPŁYWY ZE SKARBU NARODOWEGO

Znamienną reakcją na stanowisko Prez. Zaleskiego jest fakt gwałtownego spadku wpływów do kasy rządowej ze Skarbu Narodowego. Poszczególne ogniwa organizacji Skarbu Narodowego, podejmują uchwały niepłacenia do centrali zebranych sum dopóki nie nastąpi wyznaczenie następcy na urzędzie Prezydenta R. P. Jako przykład przytoczyć można reakcję w jednym z hoteli polskich w W. Brytanii, który przez długi okres czasu regularnie przekazywał składki w kwocie 30 funtów szt. miesięcznie. W ciągu kwietnia w tymże hotelu zebrano nie więcej niż jednego funta.

Przed prezydentem Augustem Zaleskim stoją dziś dwie drogi, albo podpisze akt nominacyjny, którego oczekuje od niego całe społeczeństwo, albo też będzie usiłował utworzyć nowy rząd złożony z dwóch czy trzech osób z najbliższego swego otoczenia. Tylko na pierwszej drodze leży wyjście z kryzysu państwowego, w jaki wtrącone zostały instytucje legalne na uchodźtwie. Podnieść je do roli, jaką spełniać powinny w obronie interesów niezależnej polityki polskiej, można jedynie w oparciu o jedność narodową i jej formalny wyraz — Akt Zjednoczenia.

REZOLUCJA POLAKÓW W NIEMCZECH

Walne zebranie członków monachijskiego Ogniska Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech uchwaliło w związku z podpisaniem Aktu Zjednoczenia następującą rezolucję:

"My, Polacy w Monachium, zgromadzeni na dorocznym walnym zebraniu Zjednoczenia Polskich Uchodźców, wyrażamy naszą prawdziwą radość i zadowolenie z powodu podpisania w dniu 14 marca 1954 r. w Londynie Aktu Zjednoczenia polskiej emigracji. P. gen. K. Sosnkowskiemu ślemy wyrazy szczerej wdzięczności za jego trud i pracę w doprowadzeniu do tego zjednoczenia, a przywódcom stronnictw politycznych, którzy Akt Zjednoczenia podpisali, wyrażamy uznanie za to, że dali nam wszystkim dowód, iż dobro ojczyzny jest dla nich sprawą pierwszą."

POLACY WE FRANCJI A ZJEDNOCZENIE

Publiczne zebranie zorganizowane przez Przedstawicielstwo we Francji Rady Politycznej po przemówieniach pp. St. Grocholskiego (ND), Z. Zaremby (PPS), Kuzdrzała (PSL—OJN) i B. Gajewicza (SN) — powzięło jednomyślnie nast. rezolucję:

"1. Zebrani wyrażają zadowolenie z dojścia do skutku porozumienia między stronnictwami politycznymi, którego wyrazem stał się Akt Zjednoczenia z dnia 14 marca 1954 r. Stanowi on wielki krok naprzód na drodze do zjednoczenia wszystkich Polaków w walce o niepodległość. Jedność akcji jest bowiem warunkiem najbardziej skutecznego działania na rzecz sprawy polskiej na terenie międzynarodowym.

2. Zebrani wyrażają przekonanie, że przeszkody na drodze do wejścia w życie Aktu Zjednoczenia zostaną przezwyciężone. Ambicje osobiste i tendencje do jedynowładztwa nie mogą zagrodzić drogi do jedności. Społeczeństwo potępia odpowiedzialnych za opóźnienie realizacji zjednoczenia i nawołuje do wcielenia w życie Aktu z 14 marca wbrew oporom ze strony jednostek. Akt Zjednoczenia stanowi integralną całość, a wszelkie próby naruszenia jej, czy rozkładania realizacji na etapy grożą unicestwieniem osiągniętej zgody.

3. Wśród francuskiej Polonii, gdzie rozbicie polityczne emigracji szczególnie daje się we znaki, dojście do skutku zjednoczenia ułatwi pozytywną współpracę wszystkich organizacyj zdolnych do współdziałania w duchu rzetelnej demokracji. Zebrani witają z zadowoleniem przewidziane w Akcie Zjednoczenia powołanie Oddziału Rady Jedności Narodowej we Francji".

SWIATPOL A WYZNACZENIE NASTĘPCY PREZ. R. P.

Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy powzięło na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 1954 r. następującą uchwałę:

"Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy wita ze szczerym zadowoleniem podpisanie w dniu 14 marca 1954 r. aktu zjednoczenia narodowego, stanowiącego ważny krok na drodze do zakończenia trwającego od roku 1947 kryzysu politycznego; stwierdza, że niewyznaczenie do tej pory gen. K. Sosnkowskiego, którego zasługą jest doprowadzenie do skutku tego ważnego aktu politycznego, następcą Prezydenta Rzeczypospolitej wzbudza poważne i coraz rosnące zaniepokojenie w szerokich rzeszach polskiego wychodźtwa i uchodztwa wyraża przekonanie, że nominacja ta, stanowiąca konieczny warunek wykonania aktu zjednoczenia politycznego, nastąpi w najbliższym czasie i umożliwi powołanie do życia Rady Jedności Narodowej jako trwałego wyrazu osiągniętego zjednoczenia politycznego".

Czytaj i prenumeruj pisma Kultura, Głos Polski, Orzeł Biały, Bóg i Ojczyzna, Wiadomości, Nasza Sprawa, Życie, Gazeta Niedzielna, Pokrzywy.

w Składnicy Książki Polskiej
Serrano 2076, 1 piętro — Telefon 72 - 3679
Od 26 maja otwarta wystawa rysunków architektonicznych inż. Jerzego Sosnkowskiego: Warszawa, Kraków, Gdańsk, Lwów i Wilno.

LEKCJA JĘZYKA POLSKIEGO

Ala umie robić bańki. Bańki Ali są ogromne. Lecą wysoko do góry i mienią się w słońcu. A Zosia źle robi bańki. Jej bańki są maleńkie, nie mienią się i pękają.

ń — ź — bańki — źle — ń — ź.
Źródełko czyste jak źrenica.
Źrebiątko żwawe mami.
Źdźbło trawki świeżej zieloniutkiej
Wystarczy za śniadanie.

Lala Świda

Pozdrawiam dzieci z Kolonii w Ranelagh.

Dowiaduję się od waszych rodziców, że często śpiewacie — poznane na kolonii piosenki i powtarzacie polskie wierszyki, a Oleńka z Krzysią Musielak nawet urządzają w domu dożynki. Bardzo mnie to cieszy, przeto pragnę w imieniu żniwiarek podziękować wszystkim tym, którzy dopomogli nam w odtworzeniu tradycji wsi polskiej.

Przede wszystkiem dziękujemy drogiej i niezapomnianej Pani Yolandzie Szuladzińskiej, za te pyszne i przeogromne serca miodowe, które wręczyła żniwiareczkom, jako wykup po przepasaniu przewiesłem. Zapewne bardzo was kocha, skoro z poświęceniem przez całą noc w upalny czas piekła dla was te pyszności.

A więc baczność żniwiareczki! Tak jak tam wśród sosen ze snopem i wieńcami. Jeszcze raz powiemy, tak pięknie jak Basia Cajdler — chociaż ostatnie zwrotki złożonych życzeń.

...Każdy z nas ten plon złoty Państwu Szuladzińskim w darze. Niech się im dobro mnoży. Ziści się o czym marzą. Weź ich w opiekę Nieśmiertelny Panie. Niech w ich domu radość, szczęście nigdy nie ustanie. Niech im Duch Święty błogosławi i pomoże. A więc wszyscy my żniwiarze życzymy: "Szczęść Wam Boże!"

Na zakończenie zaśpiewamy Mazura

Hej! Dożynki, dożynki!
Biegną grzeczne dziewczynki
Niosą jabłka i gruszki
Pełne jagód dzbanuszki. i.t.d.

Wszystkie wierszyki, wszystkie przyśpiewki ludowe, tak jak to bywało w Polsce po zbiorach.

Lala Świda

O TEM, JAK WICEK WARSZAWIAK POGNĘBIŁ ŚMIERĆ (2)

WYPŁYNĘŁA ta panienka dziwna na wodę i patrzy długo na Wicka. On zaś czapkę z głowy zdjął i mimo woli ukląkł. Wpatrzył się, jak w tęczę, w tę wiślaną panią, i tylko słyszy, że fala pluszcze cichutko, a serce w nim głośno uderza. Cudowna Syrena podpłynęła bliżej i szepce:

— Wicuś! Wicuś!

On uszom nie wierzy; chciał się oderwać, lecz nie może. Czasem, drogie dzieci, kiedy radość wielka na człowieka przyjdzie, to serce tak rośnie, że aż zatamuje oddech, i człowiek szczęśliwy głosu z siebie nie może wydobyć.

Syrena znów bliżej podpływa, tuż tuż do brzegu i szepce głośniej:

— Wicuś!

Wtedy on się przyczołgał na kolanach nabożnie i ze wzruszeniem wielkim rzekł cichutko:

— Pani najjaśniejsza!

— Nie bój się mnie, Wicusiu! Krzywdy ci żadnej nie uczynię, boś ty szczery, warszawskie dziecko. Powiedz ty mi tylko: czy kochasz Warszawę?

Wickowi płomienie trysnęły z oczu i już mocnym głosem powiada:

— Więcej ją kocham, niż świat cały, więcej, niż duszę własną!

— Wiem o tem, — mówi słodko Syrena — gdyż znam serca wszystkich, co mieszkają w tym mieście. Przeto mi musisz powiedzieć, co słychać w tym cudnym mieście? Czy ludziom jest dobrze? Czy ptaki śpiewają? Czy zazieleniły się drzewa?

— Powiem — mówił Wicek szybko — wszystko powiem. Ludzie są biedni bardzo i głodni, lecz twarze mają promienne, w alejach kwitną kasztany, a ptaków jest wielka moc.

— Tak! tak! — szepnęła Syrena. — Słuchaj, mój dobry chłopcze — mówiła dalej. — Ukazałam ci się, bo wiem, że serce masz czyste i szlachetne, i ukazałam ci się, aby ci coś wyjawić.

Wicek zaparł oddech w piersi i słuchał tak, że nie tylko uszyma, lecz całym ciałem, sercem i duszą. A Syrena wpatrzyła się w księżyc i mówiła takim głosem, który był podobny do cichego szemrania wody, kiedy przepływa u podnóża warszawskiego Zamku, w którym mieszkali polscy królowie.

— Wicusiu — mówiła cudna Syrena — powiedz wszystkim w Warszawie, że przyjdą na nich straszne czasy.

— Panie Jezu słodki! — szepnął Wicek.

— Nie trwóż się, dziecko moje, rzekła wodna panienka. — Widzę, że z całego serca kochasz to miasto, niech ci za to Bóg błogosławi. Lecz słuchaj uważnie. Przyjdzie na nich głód i sroga nędza, trwoga i ból. Wisła moja najcudniejsza spłynie łzami i krwią. Straszne będą czasy, lecz to wszystko będzie zapisane i wszystko nagrodzone zostanie. A potem przyjdzie taki dzień, najpiękniejszy, że w Warszawie zadzwonią wszystkie dzwony i wtedy ja podpłynę popod królewski Zamek, aby ujrzeć, jak we wszystkich oknach gorzeją światła, i jak dawna świetność wstaje z grobu, taka jasna, jak słońce. Słyszysz, Wicku?

Wicek chciał odpowiedzieć, lecz nie mógł, gdyż z wielkiej, szalonej radości nie mógł schwytać oddechu, i tylko dwie serdeczne łzy spływały mu z rozjaśnionych oczu. Wiedzcie bowiem, dzieci najmilsze, że człowiek nie tylko z bólu płacze, lecz i z wielkiej radości, a to rozumiecie z pewnością, kiedy ujrzycie na własne oczy, jak wszyscy ludzie w całej Polsce płakać będą jednego dnia, który kiedyś przyjdzie. Wtedy ujrzycie, że płacze matka wasza i ojciec, i ci, o których myśleliście, że to są bardzo weseli ludzie i że nigdy nie płaczą. To będzie dzień wielkiego szczęścia i wielkiej radości. Ludzie zapomną wtedy w Polsce, że ich coś bolało, że byli głodni i że marzli na złym deszczu. Pan Bóg się łzami tymi ucieszy. A gdzie łza taka padnie, tam wyrośnie złoty kłos.

Tak, z wielkiego szczęścia płakał Wicek. Pochylił głowę tak, że ustami dotknął wiślanego brzegu. Sam nie wiedząc, jak się to stało, całował ziemię z taką wielką czcią, z jaką dobry syn całuje najdroższą rękę matki swojej.

Tak było w tej chwili cicho na ziemi i niebie, że zdawało się, jakoby można było słyszeć, jak księżyc blaskiem złotym gładzi wody. W tej wielkiej ciszy słyszał znany chłopiec szept wodnej pani:

— A za to, żeś tak bardzo ukochał ziemię swoją i jej miasto najpiękniejsze, Warszawę, błogosławię cię, Wicusiu drogi! Dożyjesz ty tego dnia, kiedy Warszawa będzie cała przybrana w kwiaty, bo od tej chwili śmierć nie ma do ciebie prawa! Bądź zdrów, Wicusiu! dziecko Warszawy. Bądź zdrów!... bądź zdrów!...

Podniósł Wicek głowę i spojrzał. Nikogo już przed nim nie było. Woda tylko spokojna, cicha, poważna, cała w złocie. Zdawało mu się, że fala, która aż do jego kolan przypełzła, szepce jeszcze cichutko:

— Bądź zdrów, Wicusiu! bądź zdrów... bądź zdrów...

(d.c.n.)

APEL KLUBU POLEK

Jednym z naczelnych zadań naszej organizacji jest opieka nad dzieckiem polskim, Moralna i materialna. Moralną ma czuwać ma nad duszą dziecka, które w warunkach emigracyjnych, czy to na skutek różnej narodowości rodziców czy też wpływy otoczenia, narażone jest na wynarodowienie — materialną ma śpieszyć z pomocą potrzebującym. Dzięki ofiarnej pracy ludzi dobrej woli i dzięki zrozumieniu społecznemu zorganizowane zostały dwukrotnie kolonie letnie, uruchomiono świetlicę, staraliśmy się też pomagać bezdomnym i chorym.

Obecnie nadesłano nam z Komisji Pomocy Dzieciom polskim w Niemczech wytyczne w sprawie niesienia tej pomocy i miło nam jest stwierdzić, że nasza skromna praca może skoordynować się z akcją prowadzoną na szerszym terenie.

Dzieci w Niemczech, cierpią szczególną nędzę. Skazane na życie w obozach, wśród wrogiego otoczenia, pozbawione niejednokrotnie najprymitywniejszych wygód — zasługują w pełni na to, by z dalekiej im Argentyny i zewsząd gdzie żyją Polacy popłynęła ku nim nasza pomoc.

Pomoc ta według wytycznych Sekcji Kontaktów Zagranicznych Zjednoczenia Polek na Emigracji ma wyrażać się w:

1) Adoptowaniu dzieci.

2) Zjednywanie opiekunów (symbolicznych matek i ojców) którzy:

a) podejmą się stałego dożywiania dziecka przez wysyłanie raz na miesiąc paczek żywnościowych.

b) podejmą się wysyłania paczek odzieżowych dla poszczególnych dzieci (odzież nowa i używana).

c) podejmą się wysyłania książek i pomocy naukowych.

3) Opiece nad poszczególnymi szkołami polskimi w Niemczech.

Klub Polek apeluje gorąco do wszystkich, którym leży na sercu los dziecka polskiego, skazanego w Niemczech na głód, gruźlicę i poniewierkę — by zgłaszali na adres naszego Sekretariatu (Av. J. B. Alberdi 3470, Capital) swe nazwiska z określeniem charakteru pomocy i ofiar.

Przysłano nam z Niemiec indywidualne nazwiska dzieci jednego z obozów i zainteresowani mogą wybrać sobie poszczególne dziecko, celem opiekowania się nim.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze odpowie szczerym sercem na wołanie polskiego dziecka i na naszą prośbę.

Już mamy pierwszy oddźwięk: Biuro Paczek przy Stowarzyszeniu Rzemieślników i Pracowników zadeklarowało nam pomoc i zniżki przy wysyłaniu paczek do Niemiec. Czekamy na następny!

Czekają dzieci! Niech słowa, że są one ''przyszłością narodu'' nie zostaną frazesem, ale zamienią się na konkretną pomoc, która — nawet najskromniejsza — przyczyni się do rozjaśnienia tej przyszłości.

W HOŁDZIE TYM, KTÓRZY POLEGLI POD MONTE CASSINO

''Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w Jej służbie''.

Garstka młodzieży osiedla polskiego ''Orzeł Biały'' zrzeszona w Zw. Harcerstwa Polskiego oddało w sposób najprostszy ale najszczerszy hołd tym, którzy życie swoje oddali za Ojczyznę w bitwie o Monte Cassino.

Rozesłano wici na wszystkie strony osiedla zwołujące rodaków do wzięcia udziału w obchodzie 10-cio lecia Zwycięstwa Żołnierza Polskiego pod Monte Cassino. Już od godz. 10-tej dnia 16 maja br. przybywali Polacy z dalekich nawet okolic, gdzie dosięgły ich wici z Jauregui, Moreno, San Martin i Buenos Aires. Jacyś byli wszyscy uroczyści, spokojni, oczekujący w złotym blasku porannego słońca na rozpoczęcie się nabożeństwa.

Na zew wici harcerskich przybył również ksiądz kapelan ZHP O. J. Maciaszek, by odprawić mszę św. w przepełnionej kaplicy Sióstr Dominikanek w Parque Gral San Martin. Licznie przybyła młodzież harcerska, oraz zebrani rodacy w skupieniu wysłuchali mszy oraz podniosłego kazania okolicznościowego ks. Kap. O. Maciaszka, które przez swą prostotę i głębię prawdy uderzało w najczulszą strunę uczuć narodowych. Po południu przyjmowała brać harcerska osiedla herbatką, przybyłych gości, a wśród nich ks. kap. O. J. Maciaszka, Delegata Zarządu Okręgu ZHP, druha Owierza, delegację Kręgu Wędrownych Zniczy z Buenos Aires, reprezentantów harcerzy z San Martin i wielu innych.

O godz. 17,30 zebrali się wszyscy przy kominku harcerskim poświęconym pamięci poległych żołnierzy pod Monte Cassino, Śpiew, gawędy, ballady, tańce narodowe, pokazy, wypełniły program kominka harcerskiego, który zakończono wspólną modlitwą za poległych ''złączeni węzłem braterskiej miłości''.

K.O.

M. C. K. POSZUKUJE

MIĘDZYNARODOWY CZERWONY KRZYŻ POSZUKUJE:

Bauer Paweł, podobno pracuje w Caseros jako tochista.

Dołżonok Wiktor, urodz. w Przesladze, pow. Postawy, woj. Wileńskie, w r. 1938 przebywał w Buenos Aires.

Mazul Michał, urodz. w 1886 - 1890 r. we wsi Pogiry, pow. Szyrwinty, woj. Wileńskie, wyemigrował do Argentyny w 1916 - 1920.

Pawlukowicz Mikołaj, wyjechał w 1944 z Comodoro Rivadavia do Bs. Aires.

Petrasz Helena, urodz. Błeszeń, przybyła do Arg. w 1928 r. wraz z córką.

Mazur Adela, urodz. Petrasz, przybyła do Arg. w 1928 r.

Terlecki Jan, z Jezlernej, pow. Zborów, woj. Tarnopolskie, wyemigrował do Argentyny w 1905 - 1906 r.

Ciulkiewicz Adam, wyemigrował do Arg. przed ostatnią wojną.

Nikraszewicz Andrij ze Stachowa, gminy, Płotnica, pow. Stolin; urodz. w 1908 r. wyemigrował do Arg. w 1925 roku.

Łabecki Grzegorz, urodz. w 1901 r. w Dobrówkach, por. Basławski, wyemigrował do Arg. w 1929 r.

Przytylska Genowefa, urodz. Kowalczyk, urodz. w 1914 z mężem Józefem (ur. w 1912) i córką Krystyną urodzoną w 1949 r.).

Jakimowicz Jan, urodz. w 1903 r. syn Józefa i Anny, wyemigrował z Polski w 1927 r.

Lachowicz Jadwiga, urodz. Preisner, ur. w 1907 r. wyemigrowała w 1927 roku.

Spławiński Józef, urodz. w 1899 r. w Tomaszowicach (Kałusz) wyemigrował w 1927 r.

Czereda Michał, urodz. 1895 r. z Jezlernej, pow. Zborów, Tarnopolskie, wyemigrował w 1932 r.

Woźny Marko, urodz. w 1896 r. w Trembowli (Darachow), Tarnopolskie, wyemigrował do Arg. w 1929 r.

Stobelski Bazyli, urodz. w 1905 z Gromady, pow. Skałat, woj. Tarnopolskie, wyemigrował do Argentyny w 1930 r.

Kieba Paweł, urodz. w 1911 r. w Koznczkach, Krzemieniec, wyemigrował do Arg. z Włoch w 1946 r.

Gajewska Aleksandra, urodz. Mateczka, urodz. w 1917 r. w Haltern, wyemigrowała do Arg. wraz z mężem Tadeuszem z Anglii w r. 1948.

Jabłoński Jan, urodz. w 1922 r. w Pohorelszczyźnie, Nowogródek.

Wiadomości kierować: Tel. 73-7391 (najlepiej do godz. 10.tej rano albo nie: A la corresponsal de la Cruz Roja wieczorem po 20.tej g.), albo pisem-Internacional, Juramento 3758, Capital.

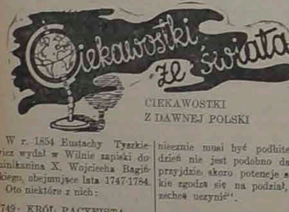

CIEKAWOSTKI
Z DAWNEJ POLSKI

W r. 1854 Eustachy Tyszkiewicz wydał w Wilnie zapiski dominikanina X. Wojciecha Bagińskiego, obejmujące lata 1747-1784. Oto niektóre z nich:

1749: KRÓL PACYFISTA

Król August III niedziel cztery łowami się bawił, ubito bardzo wiele zwierza; łosiów 106, niedźwiedzi 60, dzików 5, wilków 118, lisów 260... Oby takich królów wielki Bóg najwięcej dla Polaków opatrzał, którzy by z zwierzętami wojowali, a obywatelów swojego kraju, w miłym pokoju, jak Augustowie, zachowali.

1750. PRZEPOWIEDZIANY ROZBIÓR

W tym roku wydrukowana książka francuska pana de Real (mowa o dziele Gasparda Real de Curban ''Science de gouvernement'' w 8 tomach, Akwizgran 1751-1764), w której między innymi ciekawostkami jest i to: ''Mało jest fortec w Polsce, a król i Rzeczpospolita nie chowają prawie gotowego wojska; łacno zatem wnieść (z państwo, które nie ma zgoła ani fortec ani wojska, ani artylerii, ani pieniędzy, ani magazynów, zostaje częstokroć na dyskrecji swych sąsiadów) i że koniecznie musi być podbite. Ten dzień nie jest podobno daleki i przyjdzie, skoro potencje sąsiedzkie zgodzą się na podział, który zechcą uczynić''.

1776: PRZEŻYŁA TRZYNASTU PAPIEŻY

W Mińsku umarła w tych czasach kobieta, Róża Twarowska, która za 14 papieżów (Aleksander VII, Klemens IX, Klemens X, Innocenty XI, Aleksander VIII, Innocenty XII, Klemens XI, Innocenty XIII, Klemens XII, Benedykt XIV, Klemens XIII, Klemens XIV, Pius VI) a 6 królów polskich (Jan Kazimierz, Michał Wiśniowiecki, Jan Sobieski, August II, August III, Stanisław August) na świecie żyła. Już ona wtenczas miała lat 20 kiedy Polacy (o czym już teraz nie słychać) za Jana III z zwycięstwem nad Turkami otrzymanym spod obronionego rakuskiego Wiednia do domów niegdy powracali. Urodziła się ona... z matki żydówki, z którą potem rok trzeci mając chrzest św. wespół przyjęła, a około 12 lat licząc do tutejszego klasztoru św. Ducha WW. Panien Bazylianek na posługi oddana, więcej sta lat w samym klasztorze, w panieńskim stanie zostając, aż do śmierci żyła. Dożywszy lat 103 ledwo chodzić mogła, od roku zaś wieku swojego 107 aż do 112 (w którym umarła), tj. przez 6 lat przed śmiercią, w łóżku zawsze leżała i wcale nie zdziecinniała. Wzrok jednak, słuch i apetyt (chociaż przy jednym tylko pozostałym zębie) dość dobry miała; w całym swym życiu lekarstwa żadnego nie używała i żadnym najgrubszym nie brakowała pokarmem.

1777: UCIECZKI Z ROSJI

Ostrzeżenie obywatelów o ludziach pogranicznych. Ponieważ zaskarżył poseł rosyjski o przyjmowanie ludzi rosyjskich do Polski, przeto Rada Nieustająca zaleca żeby obywatele dobrowolnie tylko przychodzących przyjmowali, przemawiania zaś do siebie nie ważyli się. Nakazuje oraz wydawanie dezerterów rosyjskich, wszakże stawienie do komend polskich dla wyegzaminowania i oddania zbiegów ostrzega się im.

1780: ZAPIS ŻYDOWSKI NA KOŚCIOŁY KATOLICKIE

W Gębinie zszedł z tego świata jeden z żydowskich kupców nazwiskiem Ajzyk, żadnego potomstwa nie mający. Ten kilku tygodniami przed śmiercią uczynił rozporządzenie swojego majątku, w księgach ziemskich roborowane (urzędowo przyznane), część zapisał swej żonie, część krewnym, część przyjaciołom, część na swą bożnicę, część na starostę tamecznego, część na ostatek na kościoły katolickie. Co to bliska śmierć nawet w Żydzie umie?

1780: BÓG I RADZIWIŁŁ

Książę Jerzy Radziwiłł, podkomorzyc Wielkiego Xięstwa Litewskiego (z linii berdyczowskiej po ordynatach kleckich, syn Stanisława i Karoliny Pociejówny), po krótkiej chorobie ten świat pożegnał. Młody to kawaler, tylko co się ożenił z Butlerówna (Franciszką, córką Michała Butlera i Benedykty Pacówny), niedługo się z nią cieszył; wiedział Bóg, jakim go ten młodzieniaszek miał być nieprzyjacielem, sprzątnął go.

17783: MORDERSTWO W NIEŚWIEŻU

W Nieświeżu okropna scena stała się około 4 października. Jedna młoda żydówka, po przyjęciu chrztu św. na usługach Borowskiej, obożnej upickiej, zostająca, znajdując się z swą panią w Nieświeżu w pałacu xiążęcym, jedną razą nagle zginęła, zostawiwszy wszystkie swoje ruchomości, oprócz tylko tego odzienia, które na fsobie miała. Szukano jej po całym mieście i dalej, ale żadnego śladu i wiadomości nie wzięto... Żyd piwowar, który wkrótce dobrowolnie przyznał się, iż ta dziewczyna z pałacu xiążęcego od żydów wykradziona, jemu była dla odwrócenia od wiary chrześcijańskiej albo dla zamordowania oddana: że zaś żadną namową, ani najokrutniejszym postrachem nie dała się od wiary chrześcijańskiej odwieść, przeto ją okrutnie na śmierć zamordował i wtłoczywszy w wór ciało, w też same suknie przybraną w ziemi zakopał. Którą gdy teraz odkopano, patrzyli na tę krwawą ofiarę sam Xiążę Karol Radziwiłł), W. W. (Tadeusz) Żaba, kasztelan połocki, (Michał) Łopot, ex-obożny litewski, i bardzo wiele ludzi na 2.000 patrzało i jak tylko było z woru wyjęta, natychmiast krew z jej ramienia wytrysnęła, chociaż przed pięciu kwartałami zamęczona była i przez tyleż czasu w ziemi zakopana leżała. Wzięto ze czcią umęczonej ciało i w licznej ludu asystencji do prezentowania zaprowadzono. Czynią teraz pilne inkwizycje, po których oddano zabójców do trybunału dla ostatecznego wyroku. Ale żydzi już złotych czerwonych 5.000 na tę sprawę złożyli, ciekawa rzecz, czy niewinna krew, czy pieniądze wygrają. (Pieniądze wygrały, bo Xiążę potrzebny (w potrzebie) był, tak słyszałem (dopisek ręką X. Bagińskiego). (''Wiadomości'')

TEODOZJA MAZURKIEWICZ

Poleca działki pod budowę domów w Gran Bs. Aires, załatwia kupno i sprzedaż nieruchomości. Udziela Hipoteki.

Av. Libertador Gral. S. Martin 6363 Dpto 9. Belgrano C. T.E. 76-2825

W sobotę, dnia 5-go czerwca 1954 roku w sali ''ROSSINI, ul. Cangallo 2535 odbędzie się

ZABAWA

Koła Samopomocy Lotniczej i Marynarki Wojennej.

Wstęp za zaproszeniami — Strój wizytowy.

Zaproszenia do nabycia w bufecie Kombatantów c. Paso 133 Domu Polskiego, c. Serrano 2076.

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3679

Kalendarzyk Zebrań i Impres

CZERWIEC 1954

1.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
2.g.17 — Zebr. Kom. Redakc.
3.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
4.g.19 — Zebr. Rady P.M.S.
5.g.16 — Walne Zebr. Krechowiaków
g.16 — Zebr. Rady Nadz. Zw. Pol.
g.21 — Zabawa S.I.E.P.
6.g.16 — Swietlica P.M.S.
g.17 — Zebr. Z.H.P.
7.g.19 — Dyżur Pez. Rady Nadz.
8.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
9.g.17 — Zebr. Kom. Redakc.
10.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
12.g.21 — Oficjalne otwarcie restauracji i baru Domu Polskiego i zabawa taneczna.

ORGANIZACYJNE

KRĄG WĘDROWNYCH ZNICZY

Zarząd Kręgu podaje do wiadomości, że pierwsze miesięczne zebranie Kręgu, odbędzie się we czwartek dnia 3-go czerwca br. o godz. 19,30 w lokalu Zw. Kombatantów, c. Paseo 135.

W programie: Omówienie szczegółów 5-ciolecia, wybór delegatów na Sejmik Zw. Polaków, oraz w drugiej części zebrania d. c. cyklu "Polska Literatura Romantyczna".

UWAGA INWALIDZI P.S.Z.

Inwalidzi wojenni PSZ w Argentynie proszeni są o podanie następujących danych do Komitetu Organizacyjnego Sekcji Inwalidów PSZ:

—oddział (jednostka) w którym służył w czasie wojny,

—dokładna data odniesionych ran,

—procent inwalidztwa. Sporządzić odpis pisma Ministry of Pension o przyznaniu renty inwalidzkiej,

—inwalida nie pobierający renty dostarczy dokument stwierdzający jego inwalidztwo wojenne,

—inwalidzi kampanii Wrześniowej 1939 r. i Armii Krajowej przedstawią krótki przebieg służby wojskowej uwzględniając daty zranień lub zachorowań w czasie służby,

—nadesłać 2 fotografie do legitymacji inwalidzkiej, którą wystawi Zarząd Główny Inwalidów.

Komitet Organizacyjny Sekcji Inwalidów PSZ mieści się przy Związku b. Wojskowych i O. O. c. Paseo 133, Capital.

Załatwia się sprawy inwalidzkie we wtorki i piątki od 17 do 20 godz.

TOW. POLSKIE im. KOŚCIUSZKI

Tow. Polskie im. T. Kościuszki podaje do wiadomości że na Walnym Zebraniu Rocznym w dniu 9.go maja został powołany nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes: Michał Budnik, vice-prezes I: Jan Lodejski, viceprezes II: Bolesław Murawski, sekretarz: Józef Fijałkowski, vice-sekr.: Władysław Dziadowicz, skarbnik: Ignacy Derecki, vice: Andrzej Plaza, bibliotekarz: Jan Niedźwiedź, gospodarz: Franciszek Jackowski, Radni: Aleksander Leszczyński, Józef Cyceń, Antoni Chrustowski, Michał Sadecki, Zastępcy: Józef Ilkowski, Michał Kanarek, Jan Wortolec, Władysław Kot. Kom. Rew.: Władysław Tabin, Eugeniusz Łukasik, Franciszek Sadecki. Jednocześnie podajo się do wiadomości o wyborze Delegatów na Sejmik Polaków w Argentynie w nast. składzie: Józef Ilkowski, Józef Fijałkowski, Andrzej Plaza, Zastępcy: Bolesław Murawski i Józef Cyceń.

KOŁO POLEK

Zarząd Związku Pol. im. I. Paderewskiego w Quilmes informuje, że na zebraniu organizacyjnym w dniu 23.5. br. zostało utworzone przy Związku, Koło Polek. Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: Prezeska H. Staszczykowa, sekretarka W. Łoczyńska, skarbniczka A. Audzińska i członkinie zarządu: M. Kazmierczakowa, M. Kwaśnikowa, G. Marcowa i W. Wojtalska. Zarząd Koła apeluje do pań z Quilmes i okolicy o zapisywanie się do Koła.

TOW. IM. GEN. WŁ. SIKORSKIEGO W BERAZATEGUI

W czasie uroczystości "Święconego" w dniu 18.4.54. w odpowiedzi na osobisty apel prezesa Twa. J. J. Sochalskiego, niżej wym. panie i panowie złożyli następujące ofiary pieniężne na rzecz budującego się Domu Polskiego im. Gen. Władysława Sikorskiego w Berazategui:

Hrycyna S. $ 100, Sochalski J. J. 50, Czerepski B. 50, Olechowski 50, Cwikło T. 50, inż. Dziedzicki i syn 50, Luksza (z Rosario 50, Skupiński D. 30, Kruszewski M. 25, Majewski A. 25, Maciej K. 20, Krawczyński K. 20, Filciak P. 20, Sieczka 20, Wysocki 20, Micuda 20, Sliwiński 20, Gostkiewicz Z. 10, Ks. Kan. Walkowski 10, Karpińska I. 10, Buzej A. 10, Bobrowski 10, Lech 10, Serwatka 10, Galiński 10, Czajka 10, Dąbrowski 10, Lachnowicz 10, Jasiński 10, Sieczka 10, Buziuk 10, Górski 10, Wolyniec J. 10, Głogny P. 10, Bassara J. 10, Mrozek J. 10, R.R. 10, Wrzosek 10, Gałązka 10, Vincentini 10, Jurski R. 10, Rymarz 10, Puszczyk 10, Piskorski Wł. 10, Rzeczycki J. 10, Fiedorowicz 10, Kiljan 10, Łuksza T. 10, P. X. 10, Piotrowski 10, Judycki 10, Łapiński B. 10, Siedź 10, Witold W. 10, Kalisz 10, Starzyński 10, Lorenc St. 10, Śliwiński I. 10, Mendyk 10, Jaworski (z Quilmes) 10, Długopolski J. 10, Łuś 10, Plewko 10, Cieślinski 10, Kossobudzki 10, Kuźmierski 10, Biesigoraj 10, Bajnarowicz 10, Złódko J. 10, Kosiński M. 10, Stefański R. 10, Pieczora S. 10, Dąbkowski 7, Konieczny 5, Stępak 5, Taconi 5, Woźniak 5, Sitko 5, Campelli A. 5, Danuć 5, Karaszewski F. 5, Sierra Flora 5, Tiarra 5, Mroczkowski 5, Nowik 3, Bródka J. 3, Macierzonek 2, Kłosiński 2,50 Karpińska Basia 2, Karpińska Alusia 2, Karpiński Waldzio 2, Grabska 1, Grastein 1, Jankiewicz W. 1.

Razem zebrano $ 1.261.50.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom, Zarząd Twa. Polskiego im. Gen. Wł. Sikorskiego składa serdeczne "Bóg zapłać" informując jednocześnie, że zebrane pieniądze umożliwiły Zarządowi zakup niezbędnych urządzeń sanitarnych i okien dla Domu Polskiego.

TOW. POLSKIE W SAN MARTIN

Poniżej podajemy spis ofiarodawców, którzy złożyli ofiary pieniężne na budowę Domu Polskiego.

Ochnio A. $ 100, Ler Karol 10, Olszewska Franciszka 120, Zawiślak Władysław 10, Dedym Maksymilian 100, Grudniewski Józef 10, Turkiewicz Mieczysław 20, Oleszkiewicz Konstanty 10, Jasiński Jan 20, Choińska 20, Sarzyński Piotr 200, Ziarkowski Stanisław 200, Szczygieł Szymon 200, Sidorowicz 50, Gloc Józef 30, Frank Edward 20, Kozak Władysław 10, Chmielewski Wacław 10, Makijew Wacław 10, Soluch Irena 20, Pietruszka Władysław 100, Gorzelewski Stefan 30, Slokar Bruno 50, Wygachiewicz Mieczysław 20, Wygachiewicz Czesław 20, Obłoczyński Stanisła 20, Żołdak Wojciech 10, Olszewski Zygmunt 50, Siedlecki Wojciech 10, Zacharewicz Wincenty 10.

POSZUKIWANIA

Osoby poniżej wymienione zechcą zgłosić się piśmennie albo telefonicznie pod następującym adresem: Z. Żółtowski, Carlos Pellegrini 1175, p. 6 A., Tel.: 42 - 4131, któregokolwiek dnia, za wyjątkiem sobót i dni świątecznych i podać swój dokładny adres:

W. Makar, poszukuje braci: Józefa i Edwarda Makara.

Janina Opęchowska poszukuje swego kuzyna Edwarda Welickiego.

Jadwiga Kramplewska poszukuje Jana Krumplewskiego.

Helena Maczyńska poszukuje swojego wnuka Zbigniewa Zaczyńskiego.

ZABAWY

ZABAWA TANECZNA

Stow. Inż. i Techn. Polskich zawiadamia, że urządza zabawę taneczną dn. 5 czerwca 1954 r. w sobotę od godz. 21,30 do 4.tej, w Domu Polskim c. Serrano 2076, przy dźwiękach orkiestry "Nocturno" pod dyrekcją Z. Kapturkiewicza.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Stroje wizytowe. Zaproszenia i karty wstępu w cenie $ 15, można otrzymać w sekretariacie S.I.T.P. u Pań i Panów Gospodarzy oraz w Składnicy Książki Polskiej w Domu Polskim, poczynając od 18-go maja br.

ZW. POL. im. I. PADEREWSKIEGO W QUILMES — ZABAWA

Związek urządza w sobotę dnia 12 czerwca br. o godz. 21,30 w sali czeskiego Klubu "Sokół" w Villa Dominico, ul. Adrogue 585 (1 i pół kwadry od stacji kol. Gob. Mercante) Zabawę Taneczną połączoną z występem Zespołu Tanecznego Zw. który odtańczy polkę humorystyczną "Roztańczona Dziewczyna" oraz E. Straub w tańcu hiszpańskim. Bufet Koła Polek.

TOW. "BARTOSZ GŁOWACKI"

Zarząd Towarzystwa Polskiego im. B. Głowacki podaje do wiadomości członków i Kolonii polskiej, że w dniu 12 czerwca br. o godz. 21-ej urządza Wielką Zabawę Taneczną przy dźwiękach orkiestry Warta, pod dyr. p. Walezaka.

Na powyższą zabawę zaprasza wszystkich rodaków Zarząd.

ZW. B. WOJSK. i O.O.

Koło b. Żołnierzy 1 Dyw. Panc. urządza herbatkę z tańcami w dniu 12 czerwca o 18-tej, w lokalu Kombatanta. Zapraszamy Przyjaciół i Znajomych.

TOW. im. T. KOŚCIUSZKI

Zawiadamiamy, że wyświetlenie filmu polskiego por tytułem "Mujeres Heroicas", dźwiękowego i Zabawa Taneczna Familijna, Tow. Polskiego im. T. Kościuszki odbędzie się w dniu 12 czerwca br. o godz. 21, punktualnie w sali "Ogniska Polskiego" przy ul. Gorriti 3972, Buenos Aires.

Uwaga: Wyświetlenie filmu zajmie czas 2 godzin, uprasza się Sz. Kolonię Polską o punktualne przybycie.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra polska "Oriental" pod dyr. M. Narejko.

Film jest realistyczny i przedstawia życie więźniów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

OGNISKO POLSKIE

Zarząd Stow. Ognisko Polskie zaprasza Kolonię polską na Wielką Zabawę, która odbędzie się 5 czerwca, przy dźwiękach znanej orkiestry Warta. Początek o godz. 20-tej.

ODCZYTY

ODCZYT O MASONERII

W niedzielę dn. 6 czerwca br. o godz. 17.tej w Domu Polskim, staraniem Kręgu Wędrownych Zniczy w porozumieniu z Kom. Harcerzy odbędzie się odczyt p. mgr. Zarnowskiego p.t. "Masoneria a Polska". Wstęp wolny.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

W sobotę dnia 12 czerwca br. o godz. 18,30 w lokalu Klubu, Balcarce 621 p. Stanisław Szweja wygłosi odczyt p.t. "Obrona Epikura".

Po odczycie herbatka. Wstęp płatny.

WIECZÓR KLUBU POLSKIEGO

Dn. 8 maja odbył się jeden z wieczorów Klubu Polskiego, tym razem poświęcony Psychologii. Prelegentka pani doktór prof. Halina Radecka w nastroju i formie wykładu uniwersyteckiego przedstawiła słuchaczom powstanie i rozwój nauki psychologii. Mówiąc o podstawach psychologii i o jej doktrynach jak np. teoria Freuda, prelegentka podkreśliła ważność i niebezpieczeństwo stosowania tej nauki w lecznictwie, a w dalszym ciągu wykładu uwypukliła wielki wkład polskiego uczonego, niedawno zmarłego prof. W. Radeckiego do jej rozwoju.

Dyskusja jaka miała miejsce po wykładzie w czasie herbatki miała charakter gorących rozmów w studenckiej messie.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
CALLE LAVALLE 1444, p. 5, R.
T. E. 38-8193
Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje - Metryki - Obywatelstwo.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne. Umowy - Spółki - Porady i t. p.
Godziny: 10—13 i 16—19.
Soboty 11—13

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

Drobne ogłoszenia

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
w każdą sobotę od godziny 16 do 17 Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń, udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgałła.
w Domu Polskim ul. Serrano 2076

POSZUKIWANIA

Gantz Dawid z Felsztyna, pow. Sambor poszukiwany przez Józefę Szamna z Felsztyna. Wszelkie wiadomości kierować: S. Patterson, Dos Jacintos 278, El Palomar, FCN-San Martin. 7832

MATRYMONIALNE

Soltero, polaco, 36 años, 2 oficios, posee casa propia, desea conocer una soltera o viuda s. hijos de 22 años a mas, para casarse en breve. Extranjera o de origen extranj. Reserva absoluta. Cartas a: S.B. 1.420.750, Pozos 615, Suc. de Correo 129. 7833

Sprzedam tanio mały warsztat, 2 maszyny ręczne do robienia pończoch i skarpet oraz dużą ilość wełny. Inform. T.E.: 20 - 8614. 7908

Sprzedam maszynę do plastyku. Codziennie 9—12, c. Cramer 3157, Cap. 7911

Tylko za $ 85.000 sprzedam CHALET w Berazategui. Część gotówką, reszta na dogodne spłaty. Adw. Dyrgałła, Quilmes, Islas Malvinas 267, wtorek, czwartek, piątek 18—20 godz. 7901

Z powodu wyjazdu sprzedam teren (lotę 350 m. kw. 8 kw. od stacji Burzaco, bliższe inform. listownie. M. H. calle Bragado 6282, Wilde lub tel.: 207 - 0338, od 21—22. 7802

MIESZKANIOWE

Poszukuję pokoju umeblowanego z wyżywieniem, prow. Olivos, Martinez lub Vicente Lopez. T. E.: 741.1729, Piotrowski. 7886

Pokój umeblowany dla Pana lub Pani, 2 kw. od stacji kol. (droga asfalt.), Curapachay FCN-Belgrano, c. Drysdale 5572, dep. A.

PODAŻ PRACY

Se necesita mucama general competente, bien recomendada para dos personas. Llamar 44 - 7166 de 9 a 12 y de 15 a 16,30 h.

Poszukiwani są cieśle - dacharze. Tel. 658 - 2228. 7915

POSZUKIWANIA

Panią Władysławę Kowalczyk z domu Potograbska, poszukuje Anna Kowalska, — Kielce, ul. Prosta 62, Polska. 7898

KOMUNIKAT

Koledzy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari proszeni są, aby we własnym interesie do dnia 15 lipca br. odpowiedzieli na następujące pytania: 1. Stopień, imię i nazwisko. 2. Data i miejsce urodzenia. 3. Wykształcenie i wyznanie. 4. Zawód przed wojną i obecny. 5. Dokładny przydział i funkcja w chwili nadania odznaczenia. 6. Data nadania i nr. krzyża (jeśli wiadomy). 7. Czy posiada legitymację i dyplom orderu. 8. Dokładny adres pocztowy. 9. Nazwisko kolegów odznaczonych orderem, którzy znajdują się na terenie Argentyny.

Dane powyższe proszę przesłać na adres: Aleksander Fiorkowski, calle: Guido 2409, Capital Federal. Można również składać osobiście na podany adres, każdego piątku w godzinach od 17 do 20.tej.

MECENAS ROMANOWICZ co środy i soboty, od godz. 19 do 21 udziela porad, c. Gorriti 3972, Ognisko Polskie, T. E. 86-9993. Umowy, testamenty, podatki, odszkodowania, należności, adoptacje, sprawy małżeskie, dokumenty do obywatelstwa i wiz zagranicę, odszkodowań od Niemców.

DOM POLSKI, SERRANO 2076
Począwszy od niedzieli. dnia 30 maja 1954 r.
RESTAURACJA - BAR
wydaje CODZIENNIE gorące kolacje
W SOBOTY, NIEDZIELE I ŚWIĘTA — obiady i kolacje

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, 6.go CZERWCA

Kościół polski — Mansilla 4847 o godz. 10,30.

Kaplica klasztorna — Guamini 1850, o godz. 10,30.

Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11-tej.

Kościół klasztorny w Llavallol w dniu 13 oraz 27-go czerwca o godz. 9-ej.

Kościół libański — Villa Lynch o ogdz. 10,45.

Villa Centenario, w kaplicy cmentarnej, w niedzielę dnia 6.go czerwca o g. 8,45.

Kościół paraf. w Berisso o g. 11-tej.

Kaplica klasztorna — Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 10,45.

Kościół paraf. w Manuel de Pinazo o godz. 10,30

APOSTOLAT MODLITWY NA MANSILLA

W niedzielę, 6.go czerwca, jako w pierwszą niedzielę miesiąca odprawi się o godz. 18.tej nabożeństwo do Najświętszego Serca P. Jezusa z litanją, nauką i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

ROSARIO

W niedzielę, dnia 6 czerwca — Zielone Świątki — odprawi się nabożeństwo w Kościele św. Jana Ewangelisty, ul. Gorriti 660, o godz. 11.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes godzina 8,30.

W niedziele:
w Berazategui — godz. 9,30.
w Villa Dominico — godz. 11.
w Quilmes — o godz. 12,15.

Nowe lekarstwo na wysokie cisnienie krwi

W Stanach Zjednoczonych rocznie umiera z przyczyn wysokiego ciśnienia krwi 175 tysięcy ludzi, tyle niemal co na raka. Koszty leczenia chorych wynoszą na rok kilka dobrych bilionów dolarów.

Dotychczasowe sposoby leczenia tej choroby, której rezultatem może być zarówno apopleksja, poważne ataki nerek lub serca, a nawet ślepota — były bardzo różne w czasie. Początkowo lekarze polecali dietę z jaj i czerwonego mięsa, gdy dzisiejsza medycyna uważa to za wręcz szkodliwe. Potem stosowano dietę ryżową, co w pewnych przypadkach dawało zadowalające wyniki. W końcu poczęto stosować dietę zrównoważoną co do różnych pokarmów, pozbawionych jednak dodatku soli. Nie były to jednak środki, któreby pomagały choć większości chorych, a przynosiły raczej ulgę w cierpieniach. Wysokie ciśnienie krwi nadal było zabójcą licznych tysięcy.

ISTOTA TEJ CHOROBY

Co to znaczy ciśnienie krwi? Jest to poprostu miara tej pracy, jaką serce musi wykonywać. Jeżeli liczne mniejsze odgałęzienia arteryj są mocno rozszerzone, serce pompuje przez nie krew pod niskim ciśnieniem; jeżli natomiast naczynia krwionośne są zbytnio zwężone, serce musi wykonywać nadmiernie wielką pracę. Gdy pod wpływem tej pracy ciśnienie wzmaga się, zwężone naczynia krwionośne pod wpływem napierającego silnie strumienia krwi, ulegają pęknięciu. Następuje wówczas udar najważniejszych organów i rzadko kiedy w takich wypadkach człowiek pozostaje przy życiu.

Trudno dotąd stwierdzić, gdzie w życiu człowieka znajduje się punkt, od którego w jego ciele następują pierwsze oznaki ciśnienia krwi. Z dziewięciu na dziesięć przypadków dotyczą one ludzi w średnim lub podeszłym wieku: zdarzają się jednak nieraz i u najmłodszych mniej więcej od drugiego roku życia.

OD ZATRUTYCH STRZAŁ INDIAŃSKICH PLEMION

W roku 1944 brytyjscy badacze natrafili na niezwykły środek leczniczy — niedalekiego krewnia ka zabójczego jadu, jakiego Indianie w walkach z nieprzyjacielem używali do zatruwania strzał i dzirytów. Środkowi temu dano nazwę "hexamethonium" i wkrótce w Stanach Zjednoczonych poczęto go stosować w nagłych wypadkach. Po raz pierwszy użyto go w stosunku do człowieka w średnim wieku, który w jednym ze szpitali w Waszyngtonie znajdował się już w agonii. Lekarze wstrzyknęli do jego żył porcję nowego środka i stwierdzili, że już w ciągu kilku minut jego niezwykle wysokie ciśnienie krwi (240) spadło o 70 punktów. Nowy sposób leczenia stosowano regularnie przez dni następne tak że po kilku już tygodniach pacjent opuścił szpital w dobrym stanie zdrowia.

"Hexamethonium" znalazło zastosowanie również u innych lekarzy, którzy przekonali się o jego niezwykłej skuteczności. Jednak ten doskonały środek na ciśnienie krwi, ma również swe słabe strony. Usuwając ciśnienie krwi, atakuje w niektórych przypadkach inne organy ciała, szczególnie u ludzi w wieku mocno podeszłym. Dlatego też leczenie nim może się odbywać jedynie pod ścisłą kontrolą lekarską, a jego początki powinny się odbywać w szpitalu. Środek nie okazał się "cudownym", jak tego z początku spodziewano się, nie mniej w ciężkich przypadkach okazał się jedynym, który może człowieka uratować od śmierci.

PRZEZ ZWYKŁY TRAF — MŁODEGO CHEMIKA

Uczeni całego świata rozglądali się za takim środkiem, któryby pomagał nie tylko przy śmiertelnych niemal przypadkach, ale by mógł być stosowanym w przypadkach lżejszych, z zupełnym bezpieczeństwem dla chorego i tak zwyczajnie, jak na przykład używamy tabletki aspiryny.

W roku 1945, w Szwajcarji, młody chemik Jean Druey, wynalazł pewien związek chemiczny, drogą zresztą zwykłego przypadku, który nazwał "Compound 5968". Nikt nie domyślał się jego wartości leczniczych. W postaci białego proszku został przekazany do laboratorium w Bazylei, gdzie jeden z lekarzy począł nim eksperymentować na królikach. Z kolei środek ten dostał się do Ameryki, gdzie po doświadczeniach ze zwierzętami, poczęto go stosować również wobec ludzi pod nazwą "Apresoline".

Początkowe wyniki przyniosły rozczarowanie. Aczkolwiek lekarstwo doskonale niwelowało wysokie ciśnienie krwi, to pobudzało u wielu chorych cierpienia innego rodzaju, w pierwszym rzędzie długotrwałe bóle głowy. Jednak okazało się przy bliższych badaniach, że cierpienia te powstają przy niewłaściwym stosowaniu nowego środka. Jeżeli stosuje się go w małych porcjach w fazie początkowej i kolejno zwiększa się dawki w ciągu dni następnych to usuwa się wysokie ciśnienie krwi bez jakichkolwiek ubocznych złych skutków. Tak wreszcie uczeni doszli w końcu do lekarstwa, o którym liczne doświadczenia wykazały, że jest obecnie jedynym niemal i doskonałym preparatem przeciwko jednemu z najgroźniejszych zabójców człowieka.

NIE MA CUDÓW

"Apresoline" nie można nazwać środkiem cudownym w tym znaczeniu, że bez jakichkolwiek wątpliwości wyleczy każdy choćby największy przypadek wysokiego ciśnienia krwi. Jest natomiast w obecnym czasie jedynym, który okazał się w pełni skutecznym w dużej większości tych przypadków. To, co niedawno jeszcze uważano za niewyleczalne, dziś przy stosowaniu „Apresoline" jest do wyleczenia w stosunkowo szybkim czasie.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny.
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 3 7 1 3 2 2

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 44.—; półrocznie 22.—; kwartalnie 11.—
Cena numeru: $ 1.—; Każdorazowa zmiana adresu: $ 2.—. Rękopisów nie zwraca się.

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
Poleca przygotowane do Sezonu nowego Paryskie Modele 1954
Na składzie wielki wybór krajowych i zagranicznych futer
PO CENACH EKONOMICZNYCH
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

TANIA WYSPRZEDAZ FUTER DAMSKICH
Łapki karakułowe i Nutria $ 2.900. Piękne 3/4 futra karakułowe $ 1.900, Futra bibretowe $ 890, Futra skunksowe 890, Futra "Carakul" od $ 590. Różne inne futra od $ 490. — poleca tania pracownia kuśnierska
OLAZABAL 2570 — 1½ kwadry od Cabildo, wysokość 2300
Telefon: 76 - 7088 7331

ADWOKAT
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, rozwody, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
c. Maipú 231, 1 p. of. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNIE GWARANCJA DŁUGLETNIA
Mówi się po angielsku.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja. Porady bezpłatne. Nowoprzybyłym zniżka
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 292 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
MÓWI SIĘ PO POLSKU
JOSE E. URIBURU 770, p. 2 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4976

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 11.
MÓWI SIĘ PO POLSKU
CORRIENTES 5828, p. 1 T. E. 54-7393

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłomacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Paszporty "NO-ARGENTINO"
SZYBKIE ZAŁATWIANIE SPRAW FAMILIJNYCH I ŚLUBÓW W MEKSYKU
LAVALLE 1382, p. 3 Telefon 37-8422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel. 32-6384; 31-2821 BUENOS AIRES

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI lekarz)
Gardło — Nos — Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
W niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

"SĄ I TACY MÓWCY"

(RFE) W Zielonym Sztandarze z dnia 21-go lutego br. ukazał się następujący wiersz Karola Szpalskiego:

Rozpoczął przemówienie
Wspaniałym, jasnym zwrotem
Początek przemówienia
Trwał kwadrans, no a potem...

Do rzeczy przeszedł sedna.
Jak nazwał sam: do rdzenia
Na temat rdzenia mówił
Godzinę od niechcenia.

Gdy skończył już o rdzeniu,
Płaszczyźnie i o wątku.
To przeszedł do osnowy
I zaczął od początku.

Gdy znów minęło minut
Mniej więcej ze trzydzieści,
Nasz mówca zręcznym zwrotem
Do samej dotarł treści.

Że treść jest fundamentem,
A zwięzłość to jest treść,
I znów minęło minut
Pięćdziesiąt prawie sześć.

Po owym wyjaśnieniu
Rozpoczął zakończenie
I wezwał do dyskusji
Szanowne zgromadzenie.

Dyskusja? Do dyskusji
Nikt z gości się nie pali,
Gdyż jedni — dawno wyszli,
A drudzy dawno spali.

A temat referatu.
Pełnego niedomówień,
Brzmiał jasno: "O potrzebie
Skracania przemówień"...

TAM GDZIE RODZI SIĘ ZŁOTO

Złoto rodzi się z błota. Z czarnobrunatnego, a później sino - brunatnego, wstrętnego mułu. Jak? Przez długotrwałe mozolne płukanie. Gdzie?

W Morro Velho. lub w Ouro Preto, nędznych na pozór mieścinach w górzystym wnętrzu Ameryki Południowej, w jednym z ubóższych stanów Brazylii — Minas Gerais.

Ouro Preto, to dawna stolica stanu. Wówczas było to nawet ludne miasto. Złoto wydobywano tam już od siedemnastego wieku.

Ouro Preto leży w dzikiej, trudno dostępnej okolicy gór Serra do Espinhaco. Gdy na skutek trudności komunikacyjnych stolicę stanu przeniesiono do pobliskiego Belo Horizonte, liczba mieszkańców spadła z 70 tys. do 10 miasto wyludniło się, opustoszało, gdyby nie złoto, w ogóle umarłoby już, udusiłoby się poprostu wśród tych wąskich, krętych uliczek, zakorkowanych ze wszech stron niedostępnymi górami.

Nieco bardziej ożywione jest drugie ze "złotych miast" Brazylii — Morro Velho. Oglądane ze zbocza okolicznych gór sprawia wrażenie luksusowej miejscowości letniskowej bogatych Brazylijczyków.

Ale tak wydaje się tylko z odległości kilkuset metrów. Bo gdy wejdziemy na ulicę miasteczka, rychło przekonamy się, że malownicze domki, tak pięknie wyglądające z daleka, to nędzne chaty zatrudnionych w kopalniach górników a srebrzyste kaskady, to tylko urządzenia do płukania złota. Tu właśnie, w tej jednostajnej szumiącej, rozklekotanej płuczkarni płucze się czarny, brunatny lub inny muł, z którego wypłukuje się czyste złoto. No, nie zupełnie czyste — powiedzmy sobie od razu, gdy metal, który po wyjściu z płuczarni topi się w piecu, to stop, zawierający 90 procent złota i 10 procent srebra. Nie można tego jeszcze nazwać czystym złotem, ale jest to już dostatecznie cenny metal, ażeby tę część kopalni otoczyć zasiekami z drutu kolczastego i gęstym tłumem strażników.

Natomiast złoto brazylijskie nie rodzi się w postaci sinobrunatnego mułu. Rodzi się głęboko pod ziemią w postaci lśniącego metalicznego kamienia. Morro Velho jest najgłębszą kopalnią złota na świecie. Tam to właśnie, przeszło 2300 yardów pod ziemią, w upale dochodzącym do 46 stopni C. dzień i noc niezmiennie 2.000 górników drąży twardą skałę, łupie ją na potężne bryły, które kolej wywozi na powierzchnię do płuczkarni.

I znów czarni ludzie pracy kruszą w olbrzymich zgrzytnicach co dzień 5 tys. ton metalicznego kamienia, z kamieni na żwir, ze żwiru na muł, który trafia wreszcie do płuczkarni.

F U T R A
"IZIO"
Obstalunki — Przeróbki
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa.
Mówi się po polsku
c. LIBERTAD 1277
T.E.: 42 - 5865
7726

ZAKŁAD KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męskie i damskie.
Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych
MAIPU 783, Ciudadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą
25 DE MAYO 644 - Capital

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289

ŁEGITYMACJA SKARBU NARODOWEGO — PASZPORTEM KAŻDEGO POLAKA

ANNA CIECHANOW adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "La UNIVERSAL"
zawiadamia klijentów zmarłego jej męża Dra. Romana Ciechanowa, że załatwia wszelkie sprawy natury prawnej i administracyjnej, w Bs. As. i prowincji. — c. Uruguay 1358, 6 p. dp. 4, w godz. 15—18, Tel. 41-9328, oraz c. Hip. Yrigoyen 3535, w godz. 18—19, Tel. 47 - 3464.

BIURO ADWOKACKIE
Mgr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE I KARNE
Godziny i miejsce przyjęć:
Godz.: 16 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie:
Capital, c. RODRIGUEZ PEÑA 335, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253.

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGALLA Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
środa: wtorek, czwartek, piątek:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1589 calle Islas Malvinas 267
Poniedziałki Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 638 — 9 piętro, Dto "A"

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA
Codziennie od 14—20, w niedziele i święta od 9—12.
Corrientes 3770 T.E. 86-2244
86-6675 kr

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2250, 2 p A
Nowo przybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

DR. RENE JAN ZAJAC
Lekarz dypl. w Paryżu i Rep. Arg.
Specjalista chorób wewnętrznych, reumatyzm, wątroba, płuca, alergia, serce.
Mówi się po polsku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 19 i na zamówienie
SANTA FE 1291 — T. E. 41-4186

Zygmunt Białobrzeski
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 10.—. Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 33 (Avenida) 6288, Bs. Aires

Dr. W. Gradis
Lekarz dypl. w Bs. Aires i Berlinie
przyjmuje od g. 16—19 Cordoba 971
2 p. T. E.: 31 - 8816
Mówi się po polsku.

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 T. E. 23-3289

CHCESZ SIĘ OŻENIĆ?
Śluby i sprawy rodzinne
System nowoczesny — dyskretny
Agencia MATRIMONIAL M. B.
założona w 1934 r.
25 de Mayo 158 (biuro 414)
T. E. 33-8906 - Buenos Aires

FABRYKA MEBLI
Józefa Grzyba
Ma na składzie sypialnie i meble stołowe.
Na zamówienie:
Tapczany, Biblioteki i Biurka
Zaoszczędzisz 40%, kupując wprost w fabryce
c. ADOLFO ALSINA 1896
FLORIDA T.E. 741-4221

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
WENERYCZNE — LUES
choroby płciowe i gruczołów
SEKSUALNE
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
KLINIKA OGÓLNA
DIETA .. ODŻYWIANIU
CHOROBY PRZEWODÓW TRAWIENIOWYCH
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
REUMATYZM
CHOROBY SERCA
KRĄŻENIE KRWI
CHOROBY NERWOWE
ELEKTRYZACJA MEDYCZNA
GARDŁA — NOSA — USZU
CHOROBY KOBIECE:
KLINIKA MEDYCZNA
DROGI TRAWIENNE
CHOROBY ŻOŁĄDKA
— KISZEK —
Lekarze:
BIELLO . MACCHI . PILIPPINI
(M. 13737) (M. 98106) (M. 206572)
Przyjmują od godz. 9 do 12 i od 15 do 21.
Niedziele i święta od 9 do 12.
Rivadavia 3070
PLAZA ONCE - Mówi się po polsku

W TYCH DNIACH ZNOWU UKAZAŁY SIĘ NOWO NAGRANE
PŁYTY POLSKIE
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. 62 - 8474

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
DR. ADOLFO WAINER
Lekarz-Psychiatra
CHARCAS 2652 - T. E. 78 - 1804

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 Buenos Aires

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI I SPÓŁKA
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
ul. MEJICO 1051 — Capital
T. E.: 38 - 2885

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
LUES
Choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12.
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

KLINIKA MEDYCZNA
DROGI TRAWIENNE:
Choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Imprenta "Ubilo" - Charcas 465 - Bs. Aires